

W Bytomiu pierwszy Lucjan Pietraszewski — Kto zdobędzie w Krakowie nagrodę „DZIENNIKA POLSKIEGO”?

ROK IV
Nr 177 (1216)

DZIENNIK POLSKI

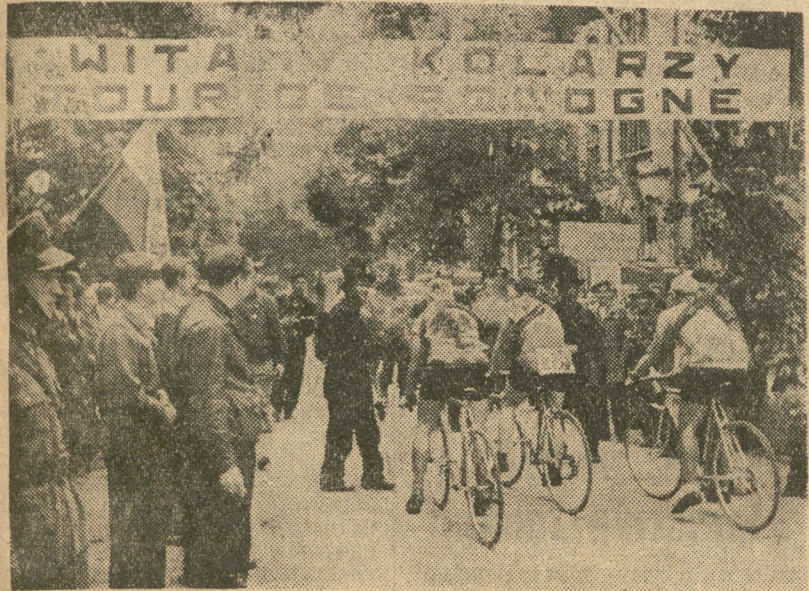
JUTRO W NUMERZE:
WIDOKI POLAKÓW
W „TOUR DE FRANCE”

Wydanie A B

Kraków, czwartek 1 lipca 1948 r.

409814

Cena 5 zł.



Witajcie

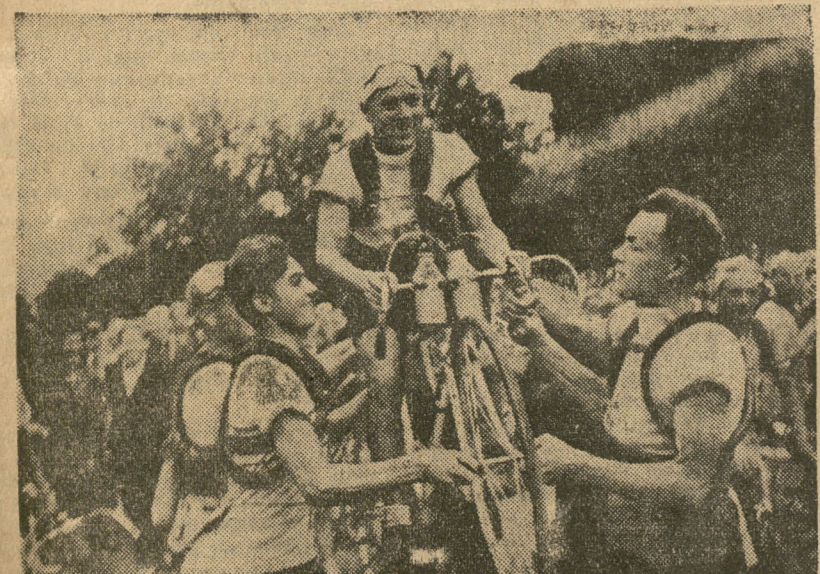
w naszym prastarym mieście, Wy, którzyście przemierzali już taki kawał ziem polskich w znoju i trudzie, po nie kończących się szlakach dróg, paleni słońcem, smagani wiatrem i deszczem. Okazał się wiele hartu i zaparcia się, znieśliście największe trudy — by dojść do upragnionego celu. Spośród startujących w Warszawie odpadło wielu; — szczęście, ta kapryśna bogini zwycięstwa, i zwodniczy los — jak to bywa w sporcie — okazał się silniejszy niż stalowe mięśnie i napięta wola wielu najlepszych spośród Was. WITAMY całym sercem i cieszymy się Waszym sukcesem. Dzięki nieustraszonej akcji „Czytelnika”, niezłomnego bojownika, przodującego zarówno w dziale oświatowym jak i sportowym — dokonujecie imprezy w skali międzynarodowej. Dzieło to jest w całym słowie znaczeniu pionierskie, bo gdy we Francji „Tour de France”, a we Włoszech „Giro d'Italia” mają już ustaloną tradycję, wyborowy sprzęt i świetne drogi, u nas trzeba było przełamać wiele trudności organizacyjnych, by tego rodzaju wyścig mógł się odbyć.

CIESZCIE SIĘ, Wy Kolarze, uczestnicy wyścigu „dookoła Polski”, którzy na wąskich gumach zataczacie krąg wokół ziemi ojczystej, będąc niejako żywą sztafetą nowej rzeczywistości i wielkiej myśli państwowej, która nierozdzielnie złączyła nasze ziemie zachodnie z resztą kraju.

ZYCZYMY WAM na dalszych etapach jazdy, jakie Was jeszcze czekają, pełnego sportowego sukcesu i pełni sił na finiszu, by wynik ogólny naszego wyścigu dookoła Polski nie był gorszy od popularnych biegów tego rodzaju za granicą. Pamiętajcie o tym, że reprezentujecie sport, który u nas w Polsce nie jest nowicjuszem, lecz sięga lat z górą sześćdziesięciu, gdy ukazał się nowoczesny rower, przedziwny w swej prostocie przyrząd sportowy, który uskrzydla słabe siły człowieka, dając mu możliwość fantastycznego opanowania przestrzeni i wykazania w pełni sił ciała i ducha. Bo w kolarstwie dominuje przewidywająca orientacja i niezłomny duch, który każe wytrwać w największych trudnościach, łamać przeciwności i przeszkody, ten sam duch, który pędził Gerbaulta na małej łupinie przez oceany.

Propagujecie zarazem, WY KOLARZE, w ten sposób prawdziwie czarodziejski, tani środek, pozwalający wyrwać się szaremu człowiekowi z zamkniętej przestrzeni w otwartą, pełną słońca, powietrza i zdrowia. Kolarz poznaje najłatwiej i uczy się kochać ziemię ojczystą i jej piękno. A piękno i współżycie z przyrodą winno wkraczać w nasze życie na równi z techniką i dobrobytem.

A WIĘC WITAJCIE! Niech ten wyścig, szczęśliwie ukończony, będzie waszym najpiękniejszym przeżyciem sportowym i bodźcem do dalszych wysiłków. Ta wspaniała walka niech porwie te tysiączne rzesze, przypatrujące się jej biernie, do czynnego uprawiania kolarstwa.



Kolarze nie zapomnieli w dn. 27 czerwca o swych kolegach Władysławach. Najmłodszy z nich Motyka kilkakrotnie znajdował się bliżej chmury.

Tysiące przodowników pracy poznaje polskie morze w dniu jego święta

Gdynia, 30 czerwca (R). W ub. niedzielę w całym kraju odbyły się uroczystości „Święta Morza”. Szczególnie uroczysty charakter miały one na Wybrzeżu; rozpoczęły się już w poniedziałek na Westerplatte uroczystością złożenia wienców pod pomnikiem poległych. We wtorek minister Żeglugi Rapacki i kontradmirał Mohuczy przyjechali na moło w Sopocie defiladę jednostek marynarki wojennej, statków handlowych oraz jednostek Jacht-Klubu i stowarzyszeń żeglarskich. — Punktem kulminacyjnym Święta Morza była uroczystość w sali świetlicowej robotników stoczni w Gdańsku. Dłuższe przemówienie wygłosił min. Rapacki, który omówił uzyskanie przez Polskę 500-kilometrowego pasa wybrzeża, oraz podkreślił konieczność jak największego wysiłku nad właściwym jego zagospodarowaniem i wykorzystaniem dla gospodarki narodowej. Na całym Wybrzeżu odbyły się liczne imprezy. W Sopocie otwarto sezon koncertowy Filharmonii Bałtyckiej. W Juracie bawiły liczne wycieczki przodowników pracy z całego kraju, w Kołobrzegu zaś rybacy zorganizowali przejażdżki morskie kuterami dla mieszkańców miasta. W portach rybackich w Sionkach, Górkach, Elblągu i innych odbyły się zabawy ludowe. W Szczecinie reprezentacyjne wy-

brzeże portu szczecińskiego, Wały Chrobrego zapelnily się już od rana blisko 50.000 rzeszą ludzką. Wśród zebranych tłumów zauważyć można było grupy regionalne z Łowicza, Ślązaków, górników, liczne wycieczki ludności robotniczej i wiejskiej z całego kraju. Holowniki portowe i statki pasażerskie żeglugi przybrzeżnej były przeładowane wycieczkowicami. Ponad 12.000 osób odbywało wycieczki po porcie szczecińskim. Na zakończenie „Dnia Morza” w halach magazynów partowych na nabrzeżu Odry w Szczecinie odbył się obiad dla 800 przodowników pracy i robotników portowych, w którym wzięli również udział przedstawiciele rządu w osobach wicepremiera Korzyckiego, wiceministrów Salcewicza i Widy-Wirskiego oraz przedstawiciele miejscowych władz. Przemawiał wicepremier Korzycki oraz wiceminister Salcewicz. Po przemówieniach przedstawiciele rządu, bawiąc na obiedzie delegacja górników z kopalni „Bolesław Chrobry” w Wałbrzychu wręczyła wicepremierowi Korzyckiemu i wojewodzie szczecińskiemu Borkowiczowi miniaturowe wózki z węglem. Święto Morza obchodzone było również uroczystości w głębi kraju. W Warszawie Jacht-Klub Polski zorganizował regaty żeglarskie. We Wrocławiu w stoczni nad Odrą spuszczone na wodę trzy holowniki.

Kamień węgielny pod Dom Słowa Polskiego



Foto API
Wiceprezes Zarządu Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” Zofia Dembińska przemawia na placu budowy Domu Słowa Polskiego.



Foto API
Minister Odbudowy Michał Kaczorowski podpisuje akt erekcyjny Domu Słowa Polskiego.

W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych odbyło się w Warszawie poświęcenie i założenie kamienia węgielnego pod Dom Słowa Polskiego. Treść aktu erekcyjnego podajemy poniżej:

Działo się dnia 28 czerwca Roku Pańskiego 1948, gdy Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był Bolesław Bierut, Marszałkiem Sejmu Władysław Kowalski, Prezesem Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, Marszałkiem Polski Michał Rola-Liżyński, Ministrem Przemysłu i Handlu Hilary Minc, Ministrem Odbudowy Michał Kaczorowski, Ministrem Kultury i Sztuki Stefan Dybowski, Ministrem Oświaty Stanisław Skrzyszewski, Prezydentem m. st. Warszawy Stanisław Torwiński, Prezesem Zarządu Głównego Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” Jerzy Borejsza, Wiceprezesami zaś tegoż Zarządu Zofia Dembińska i Stanisław Tazbir, gdy w Komitecie Budowy Domu Słowa Polskiego pod przewodnictwem Prezesa Zarządu zasiadali: Kazimierz Młczewski, Stanisław Zelent, Czesław Kulesza, Wacław Adamiecki, Jerzy Szymański, Benjamin Perelmiter, Henryk Piekar-niak i Jędrzej Towbin, gdy projektodawcami architektonicznymi Domu Słowa Polskiego byli: Kazimierz Marchewski, Stefan Putowski i Zygmunt Skibniewski oraz projektodawcą konstrukcji — Zbigniew Wasiutyński, zaś w nadzorze technicznym Ludwik Nubl i Bohdan Lewandowski.

W dniu tym, w obecności Delegatów Kół Członków Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” i Pełnomocników Zarządu oraz Pracowników tejże Spółdzielni, jak również personelu technicznego i robotniczego Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego oraz Robót Komunikacyjnych, zatrudnionych przy budowie, — poświęcił kamień węgielny Domu Słowa Polskiego na Placu Kazimierza Wielkiego w Warszawie O. Cezary Baran, Gwardian klasztoru OO. Franciszkanów. Na dowód tego oraz wieczną rzecz pamiętkę, niniejszy akt erekcyjny podpisany i wmurowany został u podstawy gmachu.

Czy Anglicy opuszczą Berlin?

Gen. Clay u marsz. Sokołowskiego

Paryż, 30 czerwca (P). Dzienniki francuskie donoszą z Londynu, że w niektórych wpływowych kołach politycznych rozstrząsa się możliwość opuszczenia Berlina przez Anglików. Rzecznik Foreign Office zaprzeczył wprowadzić tym pogłoskom, jednakowoż opinia ta jest uporczywie powtarzana w Londynie. Nawiązując do tych pogłosek, pół-oficjalny „Monde” pisze: „Dlaczego państwa zachodnie upierają się przy tym, aby pozostać w Berlinie? Geograficznie Berlin znajduje się w strefie radzieckiej. Jedynym rozwiązaniem zagadnienia Berlina — to opuszczenie tego miasta przez zachodnie mocarstwa okupacyjne”. „Monde” zaznacza, że generał Koening opracował projekt, dotyczący opuszczenia Berlina. Następnie „Monde” podaje, że istnieje rozbieżność między Clay'em a Robertsonem na te-

mat sytuacji w Berlinie. W związku z tym list Robertsona, wystosowany do Sokołowskiego, różni się od listu Clay'a.

Berlin, 30 czerwca (P). Generał Clay złożył wizytę marszałkowi Sokołowskiemu i odbył z nim konferencję.

Odroczenie konferencji gubernatorów w strefach zachodnich

Frankfurt, 30 czerwca (A). Konferencja trzech gubernatorów wojskowych oraz premierów niemieckich w strefach zachodnich, wyznaczona na dzień 30 czerwca, została odroczone na czas nieokreślony. Jako oficjalny powód odroczenia obrad podaje się niemożność przybycia do Frankfurtu gen. Koeniga.

Amerykańskie dowództwo i broń Przebieg ofensywy wojsk ateńskich przeciwko armii demokratycznej

Moskwa, 30 czerwca (PAP). W depeszy z Aten agencja TASS podaje przegląd sytuacji w zachodniej Macedonii i w północno-zachodniej części Epiru, gdzie już 6 dni trwa generalna ofensywa sił rządu ateńskiego przeciwko armii demokratycznej. Operacje te skierowane są przeciwko największemu wyzwolonemu obszarowi.

Przeciwko powstańcom rzucano tutaj co najmniej 2/3 artylerii, dostarczonej w ciągu roku przez USA, jak również całe lotnictwo, które przeprowadza tu eksperymenty z różnymi innowacjami amerykańskimim zrzucając półtonowe bomby termitowe i „bezcuki” napelnione samozapalającym się płynem. Operacjami kierują zastępca szefa sztabu generalnego Kitrilakis, generał Van Fleet i liczni doradcy amerykańscy.

Doniesienia z frontu zamieszczane w prasie ateńskiej, używają stale w stosunku do partyzantów słów o „silnym, zacieklm, fanatycznym, rozpaczliwym” oporze. Coraz częściej mówi się o niezwykle zacieklm kontratakach. Przed 2 dniami gen. Van Fleet oświadczył, że do rozgromienia systemu obronnego partyzantów trze-

ba będzie 4 tygodni, a dla pełnego oczyszczenia terenu jeszcze 3 tygodni. Jednakże dziennik „Akropolis” ogłosił oświadczenie szefa sztabu generalnego Jadzisa, stwierdzające, że, ze względu na charakter obrony partyzantów nie można w ogóle z góry określić terminów koniecznych dla zakończenia operacji. Mówił on również o „fanatyzmie” partyzantów i wyraził opinię, że są oni nieźle uzbrojeni, mają wiele broni maszynowej oraz artylerię i szeroko stosują minowanie terenu, które znacznie hamuje ruchy wojsk rządowych.

Charakterystyczna wymiana not

Rzym, 30 czerwca (P). Z kół poinformowanych donoszą, że natychmiast po podpisaniu umowy dwustronnej ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie zastosowania planu Marshalla odbędzie się wymiana not między Włochami a Stanami Zjednoczonymi dotycząca klauzuli największego uprzywilejowania w stosunku do Niemiec zachodnich, Japonii i Korei południowej.

Zgodna opinia „Times'a“ i „Ce Soir“...

Europa zachodnia kolonią USA

Londyn, 30 czerwca (P). „Times“ w komentarzach, poświęconych układowi dwustronnemu, związanemu z planem Marshalla podkreśla, że rząd stoi w obliczu trudnego zadania. Musi on bowiem przekonać tak labourystów jak i konserwatystów, że pomoc marshallowska warta jest ceny, którą Wielka Brytania musi zapłacić. „Daily Express“ wręcz zaznacza, że parlament brytyjski, ratyfikując układ dwustronny, zaakceptuje zależność Wielkiej Brytanii od Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 30 czerwca (A). Opinia publiczna Francji w dalszym ciągu interesuje się żywo warunkami planu Marshalla i ujawnia głębokie zaniepokojenie. „Ce Soir“ zaznacza, że Stany Zjednoczone na podstawie układu dwustronnego otrzymują prawo ingerencji nie tylko w życie gospodarcze, lecz również w sprawy polityczne Francji. Handel zagraniczny Francji nie będzie swobodny, gdyż w układzie podkreślono, że zakupywanie towarów poza Stanami Zjednoczonymi nie może szkodzić interesom gospodarczym Stanów Zjednoczonych. Amerykanie mogą więc wydać zakaz utrzymywania stosunków handlowych z poszczególnymi krajami.

Dziennik krytykuje ostro drugi artykuł układu dwustronnego przewidujący, że produkty marshallowskie mają być wykorzystywane dla celów odbudowy oraz dla innych celów, które ma określić rząd amerykański. Artykuł ten zaznacza, że Stany Zjednoczone mogą narzucać Francji pewne formy produkcji. Dziennik zajmuje się z kolei artykułem 6 układu, w którym mowa o dostatecznej opiece rządu francuskiego nad interesami obywateli Stanów Zjednoczonych. Truści amerykańskie mają otrzymać dostęp do zasobów francuskich na równych prawach z obywatelami francuskimi. W praktyce oznacza to kolonizację Francji.

Dziennik zwraca uwagę na to, że poszczególne klauzule układu są sprzeczne z zasadami suwerenności

narodowej Francji. Francja będzie zmuszona udzielać systematycznie informacji o swych planach gospodarczych i tajemnicach produkcyjnych. W końcu obniżenie taryf celnych na rzecz Stanów Zjednoczonych, Niemiec zach. i Japonii — jest równoznaczne z kapitulacją gospodarczą Francji. Suwerenność Francji w tych warunkach okaże się fikcją — kończy swe uwagi „Ce Soir“.

Ważą się losy pokoju w Palestynie

Konferencja premierów państw arabskich

Londyn, 30 czerwca (P). Agencja Reutersa donosi z Kairu, że premierzy 5 państw arabskich spotkają się we wtorek, celem rozpatrzenia propozycji przedstawionych premierowi egipskiemu Mahmudowi Nokrasi Paszy przez mediatora ONZ, hr. Folke Bernadotte. Przedstawiciele arabscy wyrazili niezadowolone z propozycji. Koła zbliżone do Ligi Arabskiej podkreślają, że niemożliwe jest załatwienie sporu palestyńskiego, o ile mediator ONZ proponuje uznanie Państwa Żydowskiego.

Premierzy Iraku, Egiptu, Syrii, Libanu i Transjordanii wezmą udział w konferencji z członkami komitetu politycznego Ligi Arabskiej. W międzyczasie żydowscy meżowie stanu badają propozycje mediatora ONZ w Tel-Awiewie.

Obrady światowego kongresu żydowskiego

Montreux, 30 czerwca (P). Obrady światowego kongresu żydowskiego, które toczą się w Montreux, obna-

Skutki trzęsienia ziemi w Japonii

Londyn, 30 czerwca (P). Według dalszych doniesień z Tokio, trzęsienie ziemi, które nawiedziło środkową część głównej wyspy japońskiej Honshu, zniszczyło 5 miast. Ołbrzymi pożar w Fukui na południowy zachód od Tokio widoczny był z odległości 30 km. Prócz Fukui zniszczeniu uległy miasta Maruoka, Mikuni, Matsuka i Kanaza. W miejscowości Takefu w pobliżu Fukui zawalił się m. in. przepelniony publiczności teatr. Uratowały się tylko 3 osoby.

ję się wokół trzech zasadniczych spraw: 1) stosunek prawno-polityczny Żydów poza Palestyną do Państwa Żydowskiego, 2) stosunek Żydów do zasadniczych zagadnień polityki międzynarodowej i 3) struktura i charakter światowego kongresu żydowskiego. Wszyscy mówcy reprezentujący najrozmaitsze kraje wypowiedzieli się za pełną lojalnością Żydów wobec krajów ich pobytu.

W Finlandii panuje zupełny spokój

Min. Kilpi demaskuje kłamstwa reakcji

Helsinki, 30 czerwca (PAP). Minister spraw wewnętrznych Finlandii Kilpi wygłosił przemówienie radiowe, w którym przedstawił wyniki przeprowadzonego przez władze śledztwa w związku z pogłoskami, jakoby komuniści zamierzali dokonać wiosną br. zamachu stanu w Finlandii. Min. Kilpi stwierdził, że śledztwo nie wykazało istnienia żadnych tego rodzaju planów za-

Przed konferencją partii demokratycznej

Truman spotka się z silną opozycją

Nowy Jork, 30 czerwca (P). Partia demokratyczna czyni ostatnie przygotowania do konwencji, która wyznaczona została na 12 lipca. Dzienniki donoszą, że w konwencji weźmie udział przeszło 1230 delegatów. Zaznacza się równocześnie, że prezydent Truman zapewnił sobie dotąd co najmniej 670 głosów.

W łonie partii demokratycznej znajdują się jednak liczne grupy, które przeciwstawiają się kandydaturze Trumanowi. Niektórzy działacze partii demokratycznej prowadzą propagandę za wysunięciem kandydatury Eisenhowera, wysuwa się również kandydatura sędziego sądu najwyższego Willia-

ma Douglasa. Kandydaturze Douglasa sprzeciwiają się jednak stanowiąc skrajnie reakcyjni działacze demokratycznej ze stanów południowych.

„3 partie“ w 34 stanach

Nowy Jork, 30 czerwca (P). ciągu ubiegłego tygodnia utworzona została 3 partia w stanach: Georgia, Vermont, South Dakota, Minnesota. Obecnie więc amerykańska partia postępową rozwija działalność już w 34 stanach. W roznych stanach odbywają się wybory delegatów na konwencję 3 partii, która odbędzie się w Filadelfii.

Wymowne wyniki ankiety Gallupa

Anglicy nie wierzą w pomoc US

Londyn, 30 czerwca (S). — Z ankiety przeprowadzonej przez Instytut Gallupa wynika, iż tylko 33% Anglików jest zdania, że pomoc amerykańska wpłynie na znaczną poprawę poziomu życia. 41% jest wręcz przeciwnego zdania, a 35%

Anglików nie ma w tej sprawie robionego zdania.

Londyn, 30 czerwca (S). — Poradnik „Times“ zwraca się z apelem do rządu brytyjskiego, by chciał jasno określić swe poglądy na przyszłość państwa zarówno polityce wewnętrznej jak i zagranicznej. Dziennik podkreśla, iż konieczny jest niesłychany wysiłek, aby uchronić kraj od gospodarczych katastrof. Brak decyzji i unikanie dokładnych wyjaśnień ze strony ministerstwa spraw zagranicznych wielu wypadkach są powodem do pokoju szerokich warstw społeczeństwa.

USA grozi

katastrofalny kryzys

Londyn, 30 czerwca (S). — Sekretarz generalny angielskiej partii komunistycznej Harry Pollitt, przemawiając w niedzielę wieczorem w Rhondda, w Walii, oświadczył: „Będzie trzecia wojna światowa, siły pokojowe są na świecie silniejsze od wojennych“. Mówiąc następnie o światowej sytuacji gospodarczej Pollitt dodał: „Wydaje się, że w przyszłym roku w Stanach Zjednoczonych wystąpi kryzys gospodarczy największy z dotychczasowych, a skutki tego odbiją się na dobitnie na Wielkiej Brytanii, jeśli prowadzić będzie nadal politykę zagraniczną taką jak w chwili“.

Zakończenie strajku w Londynie

Londyn, 30 czerwca (P). Komitet strajkowy wezwał strajkujących robotników portowych w Londynie do powrotu do pracy. Brooks, przewodca strajkujących robotników, odczytując rezolucję w sprawie powrotu do pracy, zaznaczył, że komitet strajkowy ze względów taktycznych postanowił przerwać strajk, aby nie ściągnąć na robotników represji. Oświadczył on, że należy obecnie przystąpić do konsolidacji sił, aby uniezależnić reakcyjnych i skrupupowanych członków związku zawodowego robotników portowych. Elementy te pakowały bowiem pracodawcami i popierały politykę rządu, osłabiając w ten sposób front strajkujących.

* W dniach 10-15 lipca przybędzie do Polski wielka pielgrzymka katolików z Czech, Moraw i Słowacji pod przewodnictwem biskupa Pichy. Pielgrzymka zatrzyma się w Częstochowie, w Krakowie i Oświęcimiu.

* Do Moskwy przybył nowy ambasador francuski Yves Chataigneau

Polsko-czechosłowacka współpraca w dziedzinie prawa

Praga, 30 czerwca (R). W czechosłowackim ministerstwie sprawiedliwości odbyła się we wtorek konferencja prasowa, na której bawiający w Czechosłowacji min. Świątkowski wygłosił referat o współpracy polsko-czechosłowackiej w dziedzinie prawnej. Minister stwierdził, że przemiany społeczne i polityczne, jakie nastąpiły w Czechosłowacji utworowały drogę do zbliżenia systemu prawnego obu krajów. Jako dziedzinę najbardziej podstawową dla współpracy prawnej czechosłowacko-polskiej min. Świątkowski wymienił prawo cywilne i karne, a jeśli obie strony uznają za wskazane, to również procedura sądowa oraz organizacja sądownictwa.

Zgon dr Ludwika Jaxa-Bykowskiego

Poznań, 30 czerwca (P). W Poznaniu zmarł wybitny naukowiec em. profesor pedagogiki i dwukrotny dziekan wydziału humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego, dr Ludwik Jaxa-Bykowski. Zmarły zasłużył się w dziedzinie konspiracyjnego nauczania w czasie okupacji hitlerowskiej kiedy to był rektorem tajnego uniwersytetu Ziemi Zachodnich.

Prasa czechosłowacka o zjednoczeniu partii robotniczych

Po 28 latach rozbiicia czechosłowackie partie robotnicze połączyły się. W całym kraju odbyły się w dniu 27 czerwca manifestacyjne wiece, a główne uroczystości odbyły się w Pradze. Cała prasa czechosłowacka poświęciła wiele miejsca artykułom, omawiającym zjednoczenie obu partii. Organ centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji przypominał słowa wypowiedziane przez Klementa Gottwalda w dniu 11 kwietnia 1936 r.: — „cokolwiek by się stało, my komuniści

nie wyrzekniemy się myśli o jedności, będziemy starać się realizować ją za wszelką cenę“. W „Pravie Lidu“, jak również na łamach „Rudego Prava“, zostały zamieszczone wypowiedzi czołowych publicystów Komunistycznej Partii Czechosłowacji i b. Partii Socjal-Demokratycznej, „Svobodne Slovo“ — organ Partii Socjalistycznej — analizuje rozwój świadomości klasy robotniczej i dochodzi do wniosku, że pierwsze hasła połączeniowe rzucone zostały już 10 lat temu.

Węgiel polski do Argentyny

Gdańsk, 30 czerwca (S). Jak donosi francuska prasa gospodarcza, podjęte zostały z inicjatywy Argentyny pertraktacje o import polskiego węgla. Równocześnie ze strony polskiej zostały wszczęte badania nad możliwością rozszerzenia importu argentyńskiego na południową półkulę.

Podjęcie eksportu polskiego węgla ma donieść znaczenie dla powiększenia naszego międzynarodowego rynku zbytu, który przed wojną skrepowany był nielojalną konkurencją angielską, która spowodowała związek przedsiębiorstw ubezpieczeniowych do uznania polskiego węgla jako niebezpiecznego i nie nadającego się do przewozu przez strefę tropikalną. Prowadzone przez polski przemysł węglowy badania wykazały, że zastrzeżenie to było nieuzasadnione i stano-

wiło jedynie skutek akcji angielskich przemysłowców górniczych, pragnących pozbyć się konkurencji.

Odroczenie środowowej rozprawy w procesie Bühlera

Kraków, 30 czerwca. Zarządzeniem przewodniczącego Najwyższego Trybunału Narodowego dr Eimera, wyznaczona na środę dnia 30 bm. rozprawa w procesie Bühlera w związku z prośbą oskarżonego o umożliwienie mu przedstawiania aktów i dokumentów, ujawnionych w dotychczasowym przewodzie sądowym, przełożona została na sobotę 3 lipca, godz. 9. Na sobotniej rozprawie oskarżony

złoży oświadczenie odnośnie tych dowodów, po czym przewód sądowy będzie zamknięty. Końcowe przemówienia prokuratorów wygłoszone będą w sobotę o godz. 16. W poniedziałek 5 lipca przed południem przemówienia wygłoszą obrońcy, zaś na rozprawie popołudniowej oskarżony wygłosi ostateczne słowo. — Wyroku w procesie Bühlera należy oczekiwać z końcem przyszłego tygodnia.

wyjściem dla świata i ludzkości i solidaryzm, w którym znalazłoby się miejsce i dla czcigodnych fabrykantów i oczywiście niemniej czcigodnych robotników.

Aby temu solidaryzmowi z Caux nadać jeszcze więcej wagi i znaczenia organizatorzy (oczywiście nie ci spośród robotników, lecz ci z trustów i koncernów) powołali do życia teatr moralnego uzbrojenia. Gra on sztuki nie znanego bliżej autora pt. „The forgotten factor“ (Zapomniany czynnik).

Aby czytelnicy mieli wyobrażenie czym jest ruch oxfordzki i jego ideologia, postaramy się w krótkim szkicu dać coś w rodzaju fotokopii przedstawienia, które z wielką pompą i przy ogromnej frekwencji (bilety rozsyłane były za darmo) odbyło się w teatrze berneńskim. Wyglądało to mniej więcej tak:

Na estradzie stoi kilkunastu mężczyzn w towarzystwie kilkunastu kobiet. Wszyscy ubrani skromnie, mają fartuchy robocze. Odspieliwali kilka miłych, półkabaretowych piosenek, po czym zjawia się olbrzymi dragaj w kapeluszu sombrero, o którym konferansjer imprezy mówi, że piosenek jego brucha sam prezydent Truman. Dragaj odspiewał pięknie dwie liryczne pio-

JACEK FRUHLING

Dajmy sobie bracie pyska!

czyli: solidaryzm w anglosaskim sosie

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego“)

Niedaleko Genewy, w bezpośrednim sąsiedztwie z malowniczym Montreux, w położonej w górach pięknej miejscowości Caux obradował przez kilka tygodni jeden z niezliczonych na terenie Szwajcarii kongresów międzynarodowych. Cóż to za towarzystwo spędzało wspaniałe, słoneczne lato w jednym z najpiękniejszych, najbardziej luksusowych hoteli Szwajcarii? Organizatorzy i inicjatorzy tego rendez-vous, rekrutujący się przeważnie z różnych dobrze i wysoko urodzonych absolutów Oxfordu, nazwali swój zjazd — kongresem mającym na celu ni mniej ni więcej tylko moralne uzbrojenie. Co przez to uzbrojenie rozumieją wytwórni panowie z Oxfordu?

Aby na to odpowiedzieć, trzeba tu stwierdzić, że duszą i moralną sprężyną

tego spotkania w Caux, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób, jest Amerykanin Mr. Frank Buchman. Rodzina Mr. Buchmana wywodziła się w XVIII z Szwajcarii do Pensylwanii, ale p. Buchman uważa się w pewnym stopniu za Szwajcara i nie zerwał związków z ojczyzną swoich przodków. Ten Mr. Buchman brał przed wojną żywy udział w politycznym życiu Ameryki jako dziennikarz i publicysta. W roku 1936, a więc w trzy lata po przewrocie hitlerowskim w Niemczech Mr. Buchman pisał w wychodzącym w języku niemieckim w New Yorku piśmie „Aufbau“:

„Problemy ludzkości nie są problemami ekonomicznymi lecz moralnymi. Można by je rozwiązać w demokracji kierowanej przez Boga, a więc w teo-

kracji. Rozwiązać by je mogła również dyktatura faszystowska kierowana przez Boga. Dziękuję Bogu za człowieka takiego jak Adolf Hitler, który zbudował wał ochronny przeciwko antychryściemu komunizmowi“.

Ten Mr. Buchman jest twórcą tzw. ruchu oxfordzkiego, a ruch oxfordzki znowu zrodził „moralne uzbrojenie“. Moralni uzbrajający zorganizowali w Caux szereg kursów. Propagowano na nich, w związku z tym, że św. Adolf przeniósł się do wieczności, nieco zmienione idee. A więc (cytujemy według broszur i prasy szwajcarskiej) mówiono o tym, że po faszystowskiej dyktaturze musi nastąpić dyktatura Boga, a walkę klasową winien zastąpić solidaryzm. Mówiono poza tym o tym, że wszystkie wysiłki winny iść w kierunku zwalczania komunizmu, że chodzi o stworzenie frontu demokracji chrześcijańskiej, ochronnego wału (ach te wały!) przeciwko komunizmowi. Niebezpieczeństwo indywidualnego czy kolektywnego egoizmu — mówią czcigodni oxfordzcy — może być zwalczane przez Boga i tylko z Bogiem. Problem braku żywności nie może być rozwiązany na drodze materialistycznej, lecz jedynie na drodze boskiej i tak dalej i tak dalej w tym rodzaju.

Organizatorzy spotkania w Caux nie należą do ludzi skromnych czy też gardzących reklamą. Wprost przeciwnie. Nauczycieli się czegoś od swojego duchowego patrona, dla którego tak czułe serce miał kiedyś Mr. Buchman. A więc na otwarcie kongresu jeden z organizatorów wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył, że z chwilą kiedy w Caux zebrał się oxfordzcy i rozpoczynają obrady, świat wstępuje w nową fazę rozwoju (dosłownie). Poza tym z gazet, z przemówień i publikacji dowiedzieliśmy się, że gorącym entuzjastą uzbrojenia moralnego jest nie tylko kto, bo sam prezydent Truman, że uzbrojeniem tym interesują się obok dyrektorów koncernów, prezesów różnych izb handlowych, arcybiskupów, bankowców, no, i Czapka-Kal-Szeka, który uzbrojeńców moralnych specjalnym telegramem zaprosił do Chin, by sobie obejrżeli, jak to zwalcza on hydry materializmu komunistycznego, także — słuchajcie, słuchajcie — przedstawiciele związków zawodowych i robotnicy. Jednym słowem — idylla. W wytwornym hotelu w Caux przez tygodnie zasiadali przy sobie olbrzymie bogactwo i biedota, co jest chyba dowodem że właściwie żadnych różnic klasowych nie ma, że jeunyim

Przeciw próbom podważenia jednolitego frontu pokoju

Rezolucja Biura Informacyjnego o sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej

„Głos Ludu” i „Robotnik” zamieściły rezolucję Biura Informacyjnego o sytuacji w jugosłowiańskiej partii komunistycznej. Dokument ten ujawnia cały kryzys jaki przeżywa obecnie partia jugosłowiańska. Równocześnie wskazuje drogi wyjścia z tego kryzysu.

W posiedzeniu Biura Informacyjnego, na którym zapadła ta doniosła uchwała, uczestniczyli przedstawiciele PPR — czołowej partii polskiej demokracji.

Polska demokracja ludowa jest głęboko zainteresowana w pomysłnym rozwiązaniu problemów postawionych w rezolucji Biura Informacyjnego. Każda próba podważenia frontu pokoju państw demokracji ludowych i Związku Radzieckiego musi spotkać się ze zdecydowanym potępieniem ze strony całego naszego społeczeństwa.

Awanturzysta polityka niektórych przywódców jugosłowiańskich jest próbą podważenia tego frontu pokoju, który stanowi gwarancję bezpieczeństwa i niezawisłości każdego z państw demokracji ludowej.

Ze względu na wagę dokumentu podajemy go w obszernym streszczeniu.

Biuro Informacyjne, w którego posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Rumuńskiej Partii Robotniczej, Węgierskiej Partii Pracujących, Polskiej Partii Robotniczej, Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowackiej i Włoskiej Partii Komunistycznej, po omówieniu sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i stwierdzeniu, że przedstawiciele jugosłowiańskiej partii komunistycznej odmówili przybycia na posiedzenie Biura Informacyjnego, doszło jednomyślnie do następujących wniosków:

Odejście od marksizmu i leninizmu

1) Biuro Informacyjne stwierdza, że kierownictwo komunistycznej partii Jugosławii przeprowadza w ostatnim czasie w podstawowych zagadnieniach polityki zagranicznej i wewnętrznej błędną linię, która oznacza odejście od marksizmu-leninizmu. W związku z tym Biuro Informacyjne aprobuje kroki Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), który wziął na siebie inicjatywę ujawnienia błędnej polityki KC komunistycznej partii Jugosławii, a przede wszystkim błędnej polityki tow. tow. TITO, KARDELA, DZILASA i RANKOWICA.

Nieprzyjazna polityka w stosunku do ZSRR

2) Biuro Informacyjne stwierdza, że kierownictwo komunistycznej partii Jugosławii prowadzi nieprzyjazną politykę w stosunku do Związku Radzieckiego i do WKP.

Rezolucja podaje, że w Jugosławii prowadzono niegodną politykę szkolenia Związku Radzieckiego, jego polityki zagranicznej i wewnętrznej i jego osiągnięć. Biuro Informacyjne potępia tę antyradziecką postawę kierowników jugosłowiańskiej partii komunistycznej, jako niegodną komunistów i właściwą jedynie nacjonalistom.

Błędna polityka na wsi

3) W swojej polityce wewnętrznej kierownicy KPJ schodzą z pozycji klasy robotniczej i zrywają z marksistowską teorią klas i walki klasowej. Negują oni fakt rozwijania się elementów kapitalistycznych w swoim kraju i związanego z tym zaostrzania się walki klasowej na wsi jugosłowiańskiej. Negowanie tego faktu wpływa na oportunistycznego stanowiska jakoby w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu walka klasowa nie zaostrzała się jak tego uczy marksizm-leninizm, lecz wygasła.

Rezolucja B. I. stwierdza, że przywódcy jugosłowiańscy prowadzą błędną politykę na wsi, nie uwzględniając różnicowania klasowego wsi i traktując chłopstwo jako jedną całość wbrew nauce marksizmu i leninizmu o klasach i walce klasowej.

W tej sytuacji nie można wychowywać partii w duchu zacieranania walki klasowej i godzenia przeciwności klasowych, nie rozbijając tym samym partii w obliczu trudności budowy socjalizmu.

Przywódcy jugosłowiańscy — głoszą rezolucja — postępowali wbrew tezie Lenina, że „proletariat, jako jedyna do końca rewolucyjna klasa współczesnego społeczeństwa... powinien być kierownikiem, hegemonem w walce całego ludu o całkowity przewrót demokratyczny, w walce całego ludu pracującego i wyzyskiwanego przeciw ciemnościom i wyzyskiwaczom”.

Rezolucja w tym punkcie stwierdza, że: jeśli chodzi o chłopstwo, większa część jego to jest biedota i chłopci średniorolni, może znaleźć się albo już się znajduje w sojuszu z klasą robotniczą, przy czym rola kierownicza w tym sojuszu przypadnie klasie robotniczej.

Pomniejszanie znaczenia partii

4) W punkcie czwartym rezolucja B. I. stwierdza, że zgodnie z nauką marksizmu i leninizmu partia jest podstawową kierowniczą i przodującą siłą w kraju, która po-

siada swój odrębny program i nie rozplywa się w bezpartyjnej masie. W Jugosławii zaś za podstawową siłę kierowniczą w kraju uważana jest nie partia komunistyczna, lecz Front Narodowy. Przywódcy jugosłowiańscy pomniejszają rolę partii komunistycznej i faktycznie rozplajają partię w bezpartyjnym Frontie Narodowym, który skupia w sobie elementy nader różnorodne pod względem klasowym.

Przywódcy jugosłowiańscy z uporem nie chcą uznać błędności swego stanowiska, jakoby komunistyczna partia jugosłowiańska nie mogła i nie powinna posiadać własnego odrębnego programu, lecz powinna poprzestać na programie Frontu Narodowego.

Fakt, że w Jugosławii na arenie politycznej występuje tylko Front Narodowy, a partia i jej organizacje nie występują wobec narodu otwarcie i w swoim imieniu, nie tylko pomniejsza rolę partii w życiu politycznym kraju, ale podważa partię jako samodzielną siłę polityczną, której powołaniem jest zdobywanie coraz większego zaufania narodu i ogarnianie swoim wpływem coraz szerszych mas ludzi pracy drogą jawnej działalności politycznej, jawnej propagandy swoich poglądów i swego programu.

Przeciw terrorystycznemu reżimowi

5) Biuro Informacyjne uważa, że stworzony przez jugosłowiańskich przywódców biurokratyczny reżim wewnątrz partii jest zgubny dla życia i rozwoju jugosłowiańskiej partii komunistycznej. W partii nie ma demokracji wewnątrzpartyjnej, nie ma wybieralności, nie ma krytyki i samokrytyki.

KC KPJ wbrew głośnym zapewnieniom tow. tow. Tito i Kardela składa się w większości nie z wybranych, lecz dokooptowanych członków. Partia komunistyczna znajduje się faktycznie w warunkach półlegalnych. Zebrania partyjne nie odbywają się albo odbywają się tajnie, co nie może nie podcinać wpływów partii w masach. Takiego typu organizacji jak jugosłowiańska partia komunistyczna nie można nazwać inaczej jak sekciarsko-biurokratyczną. Taki typ organizacji prowadzi do likwidacji partii jako aktywnego, żywotnego organizmu, kultury w partii wojskowe metody kierownictwa, podobne do metod stosowanych w swoim czasie przez Trockiego.

Jest rzeczą niedopuszczalną, że w komunistycznej partii Jugosławii depcze się najelementarniejsze prawa członków partii, że najbliższa krytyka niewłaściwych stanowisk w partii pociąga za sobą surowe represje.

Biuro Informacyjne uznaje za haniebne takie fakty, jak usunięcie z partii i aresztowanie członków KPJ. tow. tow. Zujewicza i Hebranga za to, że ośmielili się krytykować antyradzieckie stanowisko kierowników jugosłowiańskiej partii komu-

stycznej i że wypowiadają się za przyjaźnią Jugosławii i ZSRR.

Biuro Informacyjne stwierdza, że w partii komunistycznej nie może być tolerowany taki haniebny, ścisle turecki, terrorystyczny reżim. W interesie samego istnienia i rozwoju jugosłowiańskiej partii komunistycznej leży położenie kresu takiemu reżimowi.

6) Biuro Informacyjne uważa, że krytyka błędów KC komunistycznej partii Jugosławii ze strony KC WKP (B) i KC innych partii komunistycznych, krytyka stanowiąca braterską pomoc dla jugosłowiańskiej partii komunistycznej stwarza wszelkie nieodzowne warunki, by kierownictwo KPJ mogło najszybciej naprawić popełnione błędy. Jednakże zamiast uczciwie uznać tę krytykę i wejść na drogę bolszewickiej naprawy popełnionych błędów, przywódcy KPJ ogarnięci niepołączoną ambicją, zarozumiałością i pychą przeciwstawili się ostro krytyce i nie przyznali się do swych błędów i tym samym pogłębili jeszcze bardziej swe antypartyjne błędy.

Przywódcy jugosłowiańscy przyswoili nieodpartą krytykę ze strony KC WKP (B) i KC innych bratnich partii zaczęli wręcz oszukiwać swą partię i naród, ukrywając przed jugosłowiańską partią komunistyczną krytykę błędnej polityki KC KPJ, podobnie jak ukrywają przed partią i narodem istotne przyczyny rozprawienia się z towarzyszącej Zujewiczem i Hebrangiem.

Ostatnio, już po krytyce błędów przywódców jugosłowiańskich przez KC WKP (B) i KC bratnich partii przywódcy ci usiłowali zadekretować szereg nowych lewackich postanowień i ustaw. Przywódcy jugosłowiańscy z wielkim pośpiechem wydali nowe postanowienie o nacjonalizacji drobnego przemysłu i handlu, absolutnie bez przygotowania jego realizacji. Postanowienie, które z uwag na swą pochopność, może jedynie utrudnić zaopatrzenie ludności jugosłowiańskiej. Z takim samym pośpiechem wydano nową ustawę wprowadzającą podatek zbożowy od gospodarstw wiejskich, która to ustawa również nie była przygotowana, i która wobec tego może tylko dezorganizować zaopatrzenie ludności miejskiej w chleb.

Kurs awanturńczy

Wreszcie przywódcy jugosłowiańscy zupełnie nieoczekiwanie oznajmili niedawno w gromkich deklaracjach o swej stałości i oddaniu dla Związku Radzieckiego, — chociaż wiadomo dobrze, że w praktyce po dziś dzień prowadzą oni w stosunku do ZSRR politykę nieprzyjazną.

Przywódcy jugosłowiańskiej partii wystąpili z teorią natychmiastowej likwidacji kapitalizmu, twierdząc, że dni kapitalizmu w ich kraju są policzone. — „Policzone są już dni wszelkich pozostałości wyzysku

człowieka przez człowieka” — oświadczył 25 kwietnia na posiedzeniu Skupszczyzny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej jeden z przywódców KPJ, Kardelj.

W obecnych warunkach w Jugosławii tego rodzaju kurs przywódców KPJ idący na likwidację żywiołów kapitalistycznych, a więc również i na likwidację kuliactwa jako klasy, można określić tylko jako awanturczy — i niemarksistowski.

Warunki, które powinny być spełnione

Rezolucja omawia następujące warunki, jakie mają być spełnione zanim będzie mogła nastąpić likwidacja żywiołów kapitalistycznych na wsi. Nie jest to możliwe, dopóki większość pracującego chłopstwa nie przekona się o wyższości metody zespółowego prowadzenia gospodarstwa, dopóki nie będą przeważały zespółowe spółdzielcze formy gospodarki WKP (B).

Likwidacja żywiołów kapitalistycznych na wsi wymaga od partii uprzedniej długotrwałej pracy przygotowawczej, zmierzającej do ograniczenia żywiołów kapitalistycznych na wsi, wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej, rozbudowania socjalistycznego przemysłu, zdolnego do masowej produkcji maszyn dla zespółowego prowadzenia gospodarki wiejskiej, zbytni pośpiech w tej sprawie może przynieść jedynie niepowetowane szkody.

Tylko przy stosowaniu tych środków, starannym ich przygotowaniu i konsekwentnym przeprowadzeniu możliwe jest przejście od ograniczenia żywiołów kapitalistycznych na wsi do ich likwidacji.

Wszelkie próby przywódców jugosłowiańskich, by rozwiązać to zagadnienie w sposób pochopny i drogą dekretowaną zza biurka uznać należy bądź za awanturę, skazaną z góry na niepowodzenie, bądź też za chępliwa i pustą demagogiczną deklarację.

Biuro informacyjne uważa, że przywódcy jugosłowiańscy stosując tego rodzaju fałszywą i demagogiczną taktykę chcą wykazać, iż nie tylko stoją na gruncie walki klasowej, lecz nawet idą jeszcze dalej poza te wymagania, które z punktu widzenia realnych możliwości można by wysunąć wobec jugosłowiańskiej partii komunistycznej w zakresie ograniczenia żywiołów kapitalistycznych.

Dlatego też Biuro Informacyjne ocenia tę awanturzystkę taktykę jako niegodny manewr i niedopuszczalną grę polityczną.

Wyłamywanie się z jednolitego frontu

7) Zważywszy stan rzeczy jak wytworzył się w KPJ oraz chcąc dać przywódcom jugosłowiańskiej partii komunistycznej możliwość wyjścia z sytuacji komitet centralny WKP (B) oraz komitet centralny

senki przy akompaniamentie banjo i chóru postaci w fartuchach, po czym zjawia się na estradzie jakiś podstuszał para. Są to: popularni artyści operetkowi w wieku emerytalnym, doskonale ubrani, tłuściutki jęgotostwiec, tańczący, towarzyszącemu mu siwa dama tylko śpiewa. Na tym koniec części kabaretowo-wokalnej. Konferansjer prezentuje z kolei czterech panów w tzw. strojach proletariackich. Każdy z nich oświadcza w języku angielskim (konferansjer tłumaczy to na języki francuski i niemiecki), że przez całe życie był angielskim górnikiem, pracował, strajkował, nie zarabiał szczęścia ani w pracy ani w rodzinnym domu. Dopiero kiedy zobaczył sztukę „Zapomniany czynnik” otworzyły mu się oczy. Zrozumiał, że praca u przedsiębiorcy prywatnego to szczęście, że strajkować nie trzeba i nie należy. Zrozumeli to wszyscy jego towarzysze, no i produkcja węgla w Anglii zaczęła pod wpływem „Zapomnianego czynnika” rość jak na drożdżach. (Panie Cripps uwaga!). Wzrostło pięknie, ładnie, ślicznie i angielsko. Jedno tylko było wyjątkowo: organizatorzy widowiska żaden z nich nie wymienił nazwiska, żaden nie powiedział w jakiej kopalni pracuje, z jakiego miasta po-

chodzi, gdzie mieszka. Ale to bagatel...

Przedstawienie jeszcze nie zaczęło. Zjawia się piękny, wytwornie ubrany dżentelmen. Odczytuje różne depesze z oceanu, wygłasza tw. speech. Na temat moralnego uzbrojenia, będący hymnem pochwalnym dla solidaryzmu mniej więcej w myśl staropolskiej recepty „swoją swego niech uściśka, dajmy sobie bracie pyska” w wersji Mr. Buchmana.

Wreszcie kurtyna. Jesteśmy w jadalni fabrykanta Wilsona. Tosty, maselko, dżem, owoce, kawka. Pan fabrykant jest niezadowolony. W zakładach jego strajk. A tu czcigodna małżonka prezentuje rachunki, córeczka również zgłasza się po pieniądze. W pewnej chwili wraca do domu Wilson junior. Smoking zmietoszony, spodnie zabłocone, dobrze się nahałuszył. Mała scena rodzinna. Kurtyna. W drugiej odsłonie Wilson jr. już się przebrał. Wraz ze zmianą ubrania nastąpiła zmiana moralna. Opowiada tatusiowi, ciągle jeszcze wściektemu, że strajk trwa, że spotkał na mieście znajomka, który go oczarował. Ten znajomek powiedział mu: „dlaczego twój ojciec nie przystąpił do przywództwa strajkujących Mr. Rankinem? Najważniejsza rzecz — pomóc, wtedy wszystko się

załatwi”. I oto Wilson jr. nie pytając Wilsona sen. decyduje się pójść prosto w paszczę lwa, do Rankina. Koniec aktu pierwszego.

Akt drugi. Mieszkanie Rankina. Skromny pokój proletariacki. Zatraskana żona podaje nie ogolonemu, brodatemu małżonkowi skromne śniadanie (żadnych tostów, żadnych dżemów, żadnego maselka). Rankin ponury, mówi z nią o tym, że strajkować trzeba aż do ostatecznego zwycięstwa. Ktoś puka do drzwi. Rankin otwiera, przed drzwiami stoi Wilson junior. Nie, takiego lwa przyjąć nie można! Zatrzasnął mu drzwi przed nosem. Żona załamuje ręce. A gdzież zasada — gość w domu, Bóg w domu? Chwila walki wewnętrznej. Argumenty żony zwyciężyły. Rankin wybiega i wraca z Wilsonem jr. Siedli, zaczyna mówić. Rankin dowiaduje się, że młody Wilsonek przeżył uzbrojeniem moralnym nie zdążył zjeść śniadania. Choć nasz gospodarz jest biedny jak mysz kościelna, woła żonę i każe podać synowi wroga białą kawę z cukrem (wzruszające, jeśli się doda, że żona pyta Wilsona, czy nie chciałby. jajeczek na szynek). Wypili, pogadali. Wilsonek wycedził Kurtynę.

Akt trzeci. Jadalnia Wilsona. Znowu śniadanie. Strajk ciągle jeszcze trwa.

W pewnej chwili dowiadujemy się niesłychanej rzeczy: Wilsonek nie porozumiał się z papą i zaprosił na śniadanie Rankina. Ojciec szaleje. Nie przyjmie tego lwa. Ale lwa już puka do drzwi, jest już w pokoju. Umył się, ogolił, ale jeszcze ma dziękę bliski w oczach. Papa Wilson szaleje w dal szym ciągu. „Kotrze, zabrałeś mi syna, znieprawiliś go, precz z mego domu!” Rankin chwytając za kapelusz, już ma wyjść. Aż tu nagle wdzierają się do mieszkania strajkujący (brody ich długie, kręcone wąsiska...). Wtedy w Rankinie budzi się tzw. człowiek. Staje między strajkującymi a papą Wilsona, wzywa ich do zgody, do solidaryzmu. Wilson junior przekonał go, że nie ma żadnej przepaści między fabrykantem i robotnikiem. Ze o wszystkim można pogadać. Strajkujący wyszli, wieczorem spotykają się na mityngu, który uchwalia zakończenie strajku. Rankin usiadł przy stole, madame Wilson, która zdążyła się przebrać w piękna, półwieczorową suknię, nalewa gościom i małżonkowi białą kawę. Obydwaj b. wrogowie wnoszą w górę napelnione filiżanki z okrzykiem „naszdrowie” (Heil Wilson, Heil Rankin). Serdeczny uścisk dłoni. Kurtyna. Koniec sztuki.

Ten obraz, skreślony z możliwie

wiemą dokładnością, jest nie tylko groteskowo komiczny ale świadczy również o tym, jak niezależnie od polityki, od ideologii społecznej, różny jest świat angielski od tego, co nazwać by można światem europejskim. I u nas są różniacy uzbrojenci moralni, i my Europejczycy mamy zwolenników solidaryzmu, który w swojej istocie służy tylko maskowaniu wyzysku. Ale mimo wszystko widowisko tego rodzaju jak ten „Zapomniany czynnik” jest dla nie-Anglosasa nie do pomysłenia. My w Europie, wgl. my na kontynencie Europy, wiemy również dobrze jak Anglosasi, że słowo mówione, zwłaszcza słowo mówione ze sceny, może odegrać olbrzymią rolę w życiu społecznym i politycznym. Ale nasze tradycje na tym odcinku sięgają takich utworów jak „Wesele Figara” Beaumarchais, jak pozbawieni już dziś aktualności „Tkacze” Hauptmanna, jak żywe, aktualne do dziś, nieśmiertelne dramaty Gorkiego, Tolstoja czy Ibsena. Tradycje tych świat angielski jest pozbawiony w zupełności i tym tłumaczy się fakt, że sztuczność tego typu co „Zapomniany czynnik”, prymitywne, naiwne, bezmyślne, uważane jest przez ludzi w interesach trwałych i doskonale się orientujących za utwór niemal sztandarowy.

innych bratnich partii zaproponowały, by rozpatrzyć sytuację w jugosłowiańskiej partii komunistycznej na posiedzeniu Biura Informacyjnego na tych samych zasadach partyjnych, na jakich rozstrzymano działalność innych partii komunistycznych na pierwszym posiedzeniu Biura Informacyjnego. Jednakże wielokrotne propozycje bratnich partii komunistycznych, by rozpatrzyć sytuację w jugosłowiańskiej partii komunistycznej na posiedzeniu Biura Informacyjnego spotkały się z odmową przywódców jugosłowiańskich.

Powszechnie wiadomo, że tworząc Biuro Informacyjne partie komunistyczne wychodziły z bezspornego założenia, iż każda partia ma obowiązkiem składania sprawozdań przed Biurem Informacyjnym, podobnie jak każda partia ma prawo krytykowania innych partii. Na pierwszej naradzie 9 partii komunistycznych jugosłowiańska partia komunistyczna skorzystała z tego swojego prawa w szerokim zakresie. Odmowa Jugosłowian złożenia sprawozdania ze swej działalności na posiedzeniu Biura Informacyjnego i wysłuchania krytycznych uwag ze strony innych partii komunistycznych oznacza faktycznie podważenie równouprawnienia partii komunistycznych i równoznaczna jest z żądaniem przyznania KPJ uprzywilejowanej pozycji w Biurze Informacyjnym.

Biorąc pod uwagę to wszystko Biuro Informacyjne solidaryzuje się z oceną sytuacji w jugosłowiańskiej partii komunistycznej oraz z krytyką błędów KC KPJ, z analizą polityczną tych błędów, zawartą w pismach KC WKP (B) do KC KPJ z okresu marzec—maj 1948 r.

Biuro Informacyjne dochodził jednomyślnie do wniosku, że przywódcy jugosłowiańskiej partii komunistycznej swymi antypartyjnymi i antyradzieckimi poglądami nie dającymi się pogodzić z marksizmem-leninizmem, całym swoim postępowaniem i odmową przyjęcia na posiedzenie Biura Informacyjnego przeciwstawili się partiom komunistycznym wchodzącym w skład Biura Informacyjnego, wkrócili na drogę zdrady międzynarodowej solidarności mas pracujących i staczania się na pozycje nacjonalizmu.

Biuro Informacyjne potępia tę antypartyjną politykę i postępowanie KC KPJ.

W rezultacie tego wszystkiego KC KPJ stawia siebie i jugosłowiańską partię komunistyczną poza nawiasem rodziny bratnich partii komunistycznych, poza nawiasem wspólnego frontu komunistycznego i w konsekwencji poza nawiasem Biura Informacyjnego.

Sabotażysty pocztowi przed sądem za kradzież paczek i przesyłek wartościowych

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach rozpoczął się proces pięciu sabotażystów, funkcjonariuszy pocztowych, winnych systematycznych kradzieży paczek amerykańskich oraz zawartości listów i przesyłek wartościowych z ambulanśw pocztowych.

Na ławie oskarżonych zasiadli: b. kierownik działu poczt ruchomych urzędu pocztowego Katowice 2 — Jarosław Gawacki, kontroler działu reklamacyjnego tego urzędu — Jan Szydłowski, kierownicy ambulanśw pocztowych Józef Skolozdra i Franciszek Skop oraz magazynier paczkarni — Kazimierz Ratuszek.

Oskarżeni prowadzą systematycznie działalność sabotażową w latach 1945—1947, okradali ambulanśw pocztowe na trasach łączących Katowice z Gdynią, Wrocławiem, Łodzią, Przemyślem i innymi miastami, rozbijając paczki przychodzące z zagranicy i przywłaszczając sobie ich zawartość oraz otwierali listy wartościowe kradnąc z nich wartość zagraniczną. Ogółem spada na nich odpowiedzialność za okradzenie kilku tysięcy paczek i przesyłek wartościowych.

Obszerny akt oskarżenia analizuje atmosferę, jaka panowała w oddziale poczt ruchomych urzędu pocztowego Katowice 2, gdzie dobra szajka sabotażystów, nastawiona wrogo do Polski Ludowej, dezorganizowała działalność poczty.

Kierownik działu Gawacki sam jeździł ambulanśwami, okradając je po drodze, zaś przydział funkcji umożliwiających kradzieże w ambulanśwach uzależniał od okupu pieniężnego, jakie składał mu jego podwładni. Niemal codziennie odbywały się libacje w biurze pocztowym, podczas których szerzono wrogą państwu ludowemu propagandę oświadczać, że można i należy kraść, bo i tak wszystko się zmienia, gdyż demokracja kończy się.

W libacjach tych brał udział kie-

W zakończeniu rezolucja podaje:

O zawrócenie z drogi nacjonalizmu

Biuro Informacyjne uważa, że u podstaw wszystkich tych błędów kierownictwa KC KPJ leży ten niewątpliw fakt, iż w kierownictwie KPJ w ciągu ostatnich 5—6 miesięcy jawnie wzięły górę elementy nacjonalistyczne, które działały również poprzednio w sposób zamaskowany, że kierownictwo KPJ zerwało z międzynarodowym tradycjami jugosłowiańskiej partii komunistycznej i wkróczyło na drogę nacjonalizmu.

Przywódcy jugosłowiańscy, przeceniając znaczenie wewnętrznej narodowej siły i możliwości Jugosławii, że mogą zachować niepodległość Jugosławii i zbudować socjalizm bez poparcia partii komunistycznych innych krajów, bez poparcia krajów demokracji ludowej, bez poparcia ZSRR. Sądzą oni, że nowa Jugosławia może się obejść bez pomocy tych rewolucyjnych sił.

Stabo się orientując w sytuacji międzynarodowej, zastraszeni szantażem i groźbami imperialistów, przywódcy jugosłowiańscy przypuszczają, że idąc na szereg ustępstw wobec państw imperialistycznych, potrafią pozyskać ich przychylność, dojść z nimi do porozumienia w sprawie niezawisłości Jugosławii i stopniowo zaszczepić narodom jugosłowiańskim orientację na te państwa, tj. orientację na kapitalizm.

Przywódcy jugosłowiańscy nie rozumieją widać lub też udają że nie rozumieją, iż tego rodzaju nacjonalistyczne stanowisko może doprowadzić jedynie do tego, że Jugosławia wyrodzi się w zwykłą republikę burżuazyjną, że utraci swą niepodległość i przekształci się w kolonię państw imperialistycznych.

Biuro Informacyjne nie wątpi, że w łonie jugosłowiańskiej partii komunistycznej jest dość zdrowych elementów wiernych marksizmowi i leninizmowi, wiernych międzynarodowemu tradycjom jugosłowiańskim, wiernych jednolitemu frontowi socjalistycznemu.

Zadanie tych zdrowych sił KPJ polega na tym, by zmusić w swych obecnych przywódców do otwartego i szczerego uznania swych błędów i naprawienia ich, do zerwania z nacjonalizmem, do powrotu do międzynarodowemu tradycjom jugosłowiańskim, do wzmocnienia ze wszech miar jednolitego frontu socjalistycznego przeciwko imperializmowi — albo też jeśli obecni przywódcy okażą się do tego niezdolni, by usunąć ich i powołać nowe międzynarodowemu kierownictwo KP Jugosławii.

Biuro Informacyjne nie wątpi, że jugosłowiańska partia komunistyczna potrafi wykonać te szczytne zadania.

rownik działu Gawacki wraz ze swoimi podwładnymi oskarżonymi Szydłowskim i Skolozdrą oraz pozostali oskarżeni.

Akt oskarżenia wymienia następnie szereg wypadków okradzenia ambulanśw pocztowych, otwierania przesyłek wartościowych i świadomego kierowania przesyłką pod fałszywym adresem. Każdy wyjazd oskarżonych przynosił dochody w postaci wykradzonych dolarów, odzieży, obuwia, artykułów żywnościowych itp.

W czasie rewizji u oskarżonych znaleziono wiele towarów pochodzenia zagranicznego, skradzionych z paczek pocztowych.

Kursy chirurgii ortopedycznej

W związku z przyjazdem do Polski międzynarodowego zespołu lekarzy specjalistów — zainicjowanym i zorganizowanym przez Unitarian Service Committee, przy poparciu Światowej Organizacji Zdrowia oraz Ministerstwa Zdrowia, będą zorganizowane 3 kursy chirurgii ortopedycznej w Warszawie (5—15 lipca), Piekarach Śląskich (19—31 lipca) i Poznaniu (2—12 sierpnia). Kierownikami kursów ze strony polskiej, są prof. Grucica (Warszawa), doc. Zaremba (Piekary Śląskie), prof. Dega (Poznań).

Wyżej wymienione kursy nie mają wyłącznie charakteru szkoleniowego, będą polegały raczej na współpracy i wymianie wzajemnych doświadczeń z wybitnymi przedstawicielami polskiej medycyny. W czasie trwania kursu obojętne wykłady specjalistów zagranicznych odbędą się również wykłady specjalistów polskich.

Czterech przodowników pracy warszawskich przedsiębiorstw budowlanych otrzymało 14-dniowe urlopy wypoczynkowe w Karlovych Varach (Czechosłowacja).

Jalu Kurek

Łańcut wczoraj i dziś

365 POKOI ZAMKOWYCH
I BOSA HELENKA

Wysiadła się z pociągu w szarym połu przy kilku zabudowaniach i dymiącej rafinerii, po czym wchodził się w stuletnią aleję i maszeruje się nią

ze dwa kilometry do miasteczka. To jest Łańcut. Pociąg pośpieszny tu nie stają, choć przed wojną hrabia Potocki wymógł ten szacunek dla siebie nie dlatego nawet, że zjeżdżali tu do jego pałacu dygnitarze z kraju i świata, ale ze względu na silne środowisko przemysłowe.

Lipy mają ponad sto lat. Właśnie teraz obysypały się kwieciami. Lipy pachną. Przed wojną cały Łańcut żył w cieniu zamku Potockich. I dzisiaj ten kawał byłej magnackiej fortuny niewątpliwie trzyma w orbicie społeczeństwo Łańcuta. Dwupiętrowy barokowy budynek łączy w sobie lekkość i piękno pałacu z potęgą warownej fortecy. Otoczony głęboką fosą (dawniej wypełnioną wodą) z mostami ongiś zwodzonymi. Kilka wyniosłych bram prowadzi zewsząd do cudownego parku jak do stolicy. Czego tam nie ma? Wiekowe drzewa, oranżerie, cieplarnie, palmiarnia, pomniki, dywany wzorzystego kwiecia, klombiki, gazony, skwery, kolumnady kryte, boiska do gry w polo i tenisa, stajnie i kryta ujeżdżalnia wyglądające same jak pałace. Potężne cudo, jakiemu niewiele równych znajdzie się w Europie. Obecnie muzeum narodowe pod opieką Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Ordynacja hrabiów Potockich, gniazdo magnackie, świetny beczenny zamek. Jego ostatni ordynat (czwarty) przebywał gdzieś w księstwie Lichtenstein wśród swoich tamtejszych arystokratycznych kuzynów, wywiozłszy podczas wojny — jak gdzieś czytam — 11 wagonów mebli, dywanów, porcelany, rzeźb i obrazów. Pod eskortą i opieką niemiecką.

POTRZEBA MADREJ DECYZJI

Ale ileż bogactw tam jeszcze pozostało w zamku! Trzy możliwe rodziny: Lubomirskich, Czartoryskich i Potockich składały się przez wieki na skarby tego ośrodka. Obrazy Tytjana, Watteau, Fragonarda, Bouchera, mistrzów holenderskich, rzeźby Canovy, antyczne meble, brzozy, dywany, gobeliny, porcelany, starożytne wykopaliska, biblioteka, a w niej starodruki polskie, pamiątki zagraniczne, rzadkie dokumenty, białe kruki, zbiory numizmatyczne, kolekcje rycin. Skarby kultury o miliardowej cenie.

Sprawa ta domaga się uporządkowania. Muzeum nie ma szczęścia do dyrektorów. O dwóch pierwszych lepiej nie mówić, powiadają łańcutcy obywateli. Bezcenne skarby łańcutkie nie otrzymały tej opieki, na jaką zasłużyły. Nieuczciwość ludzka rozdrapała w pierwszym okresie istnienia muzeum trochę magnackiej świetności, którą już ordynat uszczuplił znacznie podczas wojny. Opowiada mi jeden ze statecznych obywateli, iż z końcem roku 1946 odbył się w salach zamkowych huczny Sylwester połączony z zabawą ludową. Chłopi z okolicznych wsi krzesali z zapałem i fanatyzmem iskry na różane i palisandrowe posadzki sali balowej Potockich. Inny z niefortunnnych dyrektorów chciał zaościć w parku aleje goździków i róż pod plantację buraków cukrowych.

Dzieci przyjeżdżają ze szkół w upale boso, aby zwiedzić rezydencję magnatów zamienioną z woli rządu Rzeczypospolitej na muzeum ubiegłej kultury szlacheckiej. Dzieci nie mają gdzie nocować w Łańcutcie. Czy pomyślano o tym, że w oficynach i zabudowaniach pałacowych można przysposobić miejsce noclegowe dla wycieczek? O przydział tych budynków biją się różne związki i organizacje. Czy nie należało by pomieścić tam szkołę czy urząd mające coś wspólnego z kulturą czy sztuką? Może dom czasów dla pisarzy, plastyków, muzyków, aktorów? Może dom pracy twórczej dla badaczy, historyków, uczonych, twórców? Olbrzymi pałac nie powinien zionąć pustką (jest w nim 365 pokoiów, tyle ile dni w roku) z wyjątkiem oczywiście sal muzealnych, gdzie także winny się odbywać zjazdy ogólnokrajowe, międzynarodowe i wszelkiego rodzaju manifestacje kulturalne.

TRUD NAUCZYCIELI

Byłem na powiatowej konferencji nauczycielskiej w Łańcutcie. Zjecha-

ło się do miasteczka ponad 200 nauczycielstwa. Wielokrotnie podnosiło się na tych łamach z uznaniem nie doceniony wysiłek nauczycielstwa i jego ogromną rolę w wychowaniu społeczeństwa. Oto ci, którzy podobnie jak pisarze kształtują życie duchowe narodu. Od wczesnego rana słuchali z zajęciem referatów i jeszcze mieli czas i ochotę posłuchać wieczorem literata i publicysty, którzy do nich przyjeżdżali z Krakowa. Ludzie, którzy od rana do późnego wieczora pracują po łokcie nie mając czasu zjeść obiadu. Którzy dwójną siłę i troję w trudzie społecznym (ideowym, honorowym, bezinteresownym) orząc ugor. Którzy znajdują jeszcze poza tym wszystkim czas dla swoich pasji duchowych wzruszających i żarliwych.

Opowiadają o swej pracy ciężkiej i najeżonej kłopotami, troskami. Niektórzy przyszli pieszo kilka kilometrów spad Łańcuta i będą wracali do domu nocą. Jeden z nich mówi: Jest wiele talentów wśród dzieci chłopskich po wsiach, którymi nie ma się kto zająć. Choć start wszystkich dzieci do oświaty jest niewątpliwie równy, ciągle jeszcze przemożną rolę odgrywa pieniądź.

WIEJSKIE TALENTY

We wsi Sonina tuż pod Łańcutem chodzi do szkoły powszechnej 12-letnia zabiedzona dziewczynka, Helenka. Według opinii nauczyciela — dziecko nadzwyczaj zdolne, utalentowane, inteligentne — o dziwo! — z predyspozycją wyraźną ku językoznawstwu (chłopska córka!). Ojciec jej, inwalida z pierwszej wojny światowej, małorolna biedota, chłop w nędzy, można powiedzieć. Pięćro dzieci w domu, do ust nieraz nie ma co włożyć. Pytam czy dziewczynka nie może pobierać stypendium, ma przecież wszystkie szanse po temu: jest uboga, chłopskie dziecko i wyjątkowo uzdolniona. Nauczyciel wzrusza ramionami. O ile w mieście związki zawodowe i organizacje robotnicze potrafią się upomnieć o dziecko robotnika i wystarać się dla niego o stypendium, o tyle na wsi sprawa przedstawia się trudniej. Gminne Rady Narodowe nie rozporządzają żadnymi funduszami w tej dziedzinie.

Więc i pod kątem widzenia tej opowieści nauczycielskiej oglądałem

Konwencja między pisarzami a wydawcami

W gabinecie ministra Kultury i Sztuki, Stefana Dybowskiego, nastąpiło podpisanie konwencji pomiędzy Polskim Tow. Wydawców Książek, a Związkiem Zawodowym Literatów Polskich. Konwencję podpisał — w imieniu PTWK — prezes dr Maliniak, Jan Gebethner, dr Srednicki i Jerzy Aret, w imieniu ZZLP — Jarosław Iwaszkiewicz, Leopold Lewin, Ewa Szemburg-Zarembina i Michał Rusinek.

Z okazji podpisania konwencji Jarosław Iwaszkiewicz podkreślił wielkie znaczenie tej umowy, a dr Maliniak zwrócił uwagę, że w obecnej Polsce nie ma już przeciwności w interesach wydawców i literatów.

Sekretarz gen. Zw. Zaw. Literatów Polskich, Leopold Lewin powiedział w wywiadzie prasowym, że

Nowy most na Wiśle oddany do użytku

W obecności wiceministra Komunikacji inż. Bałickiego oraz wicewojewody śląsko-dąbrowskiego p. Ziętka odbyła się uroczystość oddania do użytku nowozbudowanego mostu drogowego na Wiśle w Nowym Bieruniu, na trasie Gliwice—Oświęcim—Kraków. Most ten wzniesiony na miejsce zniszczonego przez Niemców podczas ucieczki w roku 1945 obiektu odgrywa dużą rolę w komunikacji pomiędzy województwami śląsko-dąbrowskim i krakowskim. Budowę mostu przeprowadził powiatowy zarząd drogowy w Pszczynie, korzystając z kredytów Ministerstwa Komunikacji, uruchomionych w ramach planu inwestycyjnego. Początkowo preliminowane koszty w wysokości 23 milionów zł zostały dzięki zastosowaniu gospodarczego systemu prac obniżone o blisko 3 miliony zł. Nowy most należy do kategorii większych obiektów tego rodzaju, posiada długość 156 metrów i składa się z 4 prześłukowej konstrukcji żelazo-betonowej.

tańce w wykonaniu uczennic gimnazjum i liceum SS. Boromeuszek. Młodziutkie dorodne pary młodzieży suną na scenie w polonezie. „To stroje z garderoby Potockich” — szepce mi inspektor z prawej strony. Kto wie jacy kasztelanowie czy hetmani chodzili w tym przed laty? A dziś wdziali to na siebie chłopcy i dziewczęta łańcutkie. Odziana w przepych dawnej magnackiej świetności, w blask splendoru szlacheckiego sprzed wieków młoda generacja wykrywa swój odrębny, własny, realistyczny i piękny kształt z bujnej tradycji Łańcuta, feudalnego bastionu. Obymy dożyli tego czasu, w którym lud nasz podniesie się tak wysoko, że dla niego nie będzie marzeniem „buchniecie” na pamiętkę złotej klamki z zamkowych drzwi czy szczerzożytnej lyżki z hetmańskiej zastawy — ale ideałem jego będzie radość i duma z tego zakrzępięgo a wspaniałego obrazu swoistej, wysokiej materialnej i duchowej kultury ubiegłej epoki.

MIŁOŚĆ ZAWODU I ŻARLIWOŚĆ POWOŁANIA

I tu doniosła rola przypada nauczycielstwu. Oni mają kształcić i wychowywać młode pokolenie o silnym niezłomnym pędzie moralnym. Starosta, w którego powiecie powódź ostatnia narobiła szkód na 170 milionów złotych z górą — znalazł wyraz wysokiego uznania dla tych ludzi, którzy oddani są sprawie ponad wagę otrzymywanego za swą pracę pieniądza. Ze więc miłość zawodu i żarliwość powołania są motorem ich pracy.

I może to najsilniejsze doznanie wywoła z Łańcuta: nie wizję świetnego zamku możnych magnatów, na który — poza potem pańszczyźnianego chłopstwa — złożyły się bogactwa i wspaniałości przywożone ze świata, ale właśnie opowieść z nauczycielskiego zjazdu o owej zabiedzonej dziewczynce ze wsi Sonina, o uzdolnionym dziecku chłopskim, które nie może rozwinąć skrzydeł do lotu. Dokąd należało by się zwrócić, aby umożliwić studia, przyszłość i życie Helenie, córce małorolnego chłopca-inwalidy? A może jednak ktoś zainteresuje się tym dzieckiem wiejskim, symbolem nowej rzeczywistości Łańcuta?

konwencja nie ma precedensu w Polsce i jest także (poza Czechosłowacją) jedyną tego rodzaju na świecie. Konwencja jest wynikiem wzajemnego kompromisu, który jest świadectwem dobrej woli obu stron. Najważniejszym punktem umowy jest zapewnienie literatom honorarium w wysokości 15% dochodów brutto z każdej książki, przy czym należność ma być wypłacana niezależnie od rozprzedaży nakładu, najpóźniej w 6 miesięcy po ukazaniu się książki. Przewidywane są odstępstwa od tej zasady tylko w stosunku do utworów nienierentownych. Dopiero w odrodzonej Polsce, gdy naczelna troska zarówno pisarzy, jak wydawców jest odbudowa kultury narodowej, mogło dojść do zawarcia umowy, która reguluje ku ogólnemu zadowoleniu stosunki między pisarzem i wydawcą.

Stypendia im. W. Pstrowskiego

Celem uczczenia pamięci bohatera pracy, Wincentego Pstrowskiego, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego postanowił ufundować dla młodzieży górniczej na wyższych i średnich uczelniach 20 stypendiów im. W. Pstrowskiego.

— W okresie od 1 lipca do 31 października zniesione zostają we Wrocławiu dni bezmięsne i bezciastkowe.

Z listów do Redakcji „MODY I ŻYCIA PRAKTYCZNEGO”

— „Zwyczajnie towarzyski!” Złapałam chwile ten „Poradnik na co dzień” i nie zawiodłam się. Usunął szereg mych wątpliwości: jak się należy zachowywać. Nabralam pewności, przebywając w towarzystwie.

— Tak więc „Modo” dałaś klucze w ręce tych, którzy nieraz skrycie cierpieli nad brakiem swej ogłady towarzyskiej, a nie mieli dokąd zwrócić się o radę.

Zofia Wolska z Katowic

231W1

Olgierd Terlecki

Spotkania na ścieżkach „Tour de Pologne”

Specjalny wysłannik „Dziennika Polskiego” Olgierd Terlecki telefonuje z Wrocławia

CO MÓWIA GOŚCIE ZAGRANICZNI?

Przyjemnie jest, oglądając Szczecin wiedzieć, że dzięki nam mamy dostęp do morza — oświadcza kierownik drużyny czeskiej Zipsa po wycieczce morskiej, w której wzięli udział uczestnicy wyscigu w czasie odpoczynku w Szczecinie.

„Jesteście narodem džentelmenów” — powiedział kierownik szwedzki Sörensen. Był zachwycen przyjęciem, jakie wszędzie spotykało wycofanego z wyscigu zwycięzcę 2 etapów Olle Perssona, jadącego z wyscigiem w wozie prasowym. We Wrocławiu sympatia dla Perssona wyrażała się w żywiołowych owacjach kilkudziesięciotysięcznego tłumu. Sörensen przejął się już dziwić spotkaniem na trasie przykładem zniszczenia wojennego. „Nie przypuszczałem, że można tak wszystko zniszczyć, ale też nie przypuszczałem, że w każdym zniszczonym miejscu można zrobić takie postępy w pracy w ciągu krótkiego czasu”. Dzisiaj jedynie Węgrzy mogą zrozumieć stan Polski. Ich stolica Budapeszt też przeszła ciężki okres. Na Węgrzech też nie brak ruin. Toteż Węgrzy nie otwierają szeroko oczu, co jednak czasem zdarza się jeszcze Szwedom. Oglądając z rzeczowym zadowoleniem gmach PZP w Szczecinie. „To ładna robota” — powiedział Madi.

Wszyscy bez wyjątku zawodnicy zagraniczni stwierdzają, że Polska to piękny kraj i że Polska to kraj dzielnych ludzi. „Robicie przecież więcej chęba niż możecie” — zacytuje raz jeszcze słowa Zipsa. Zipsa orientuje się nadzwyczajnie w sprawach wymiany gospodarczej i wie za co Czechosłowacja dostarcza Polsce samochodów.

Miałem początkowo zamiar zebrać wypowiedzi gości na koniec. Okazuje się jednak, że zebrało się ich już zbyt dużo. Zacytowałem kilka szczególnie ciekawych. Należy jeszcze pamiętać, że sportowcy-kolarze wkładając masę wysiłku w męczący bądź co bądź wyscig, i kierownicy drużyn, którzy mają mnóstwo kłopotów ze swymi pupilami, nie są w stanie obserwować wszystkiego tak jak na przykład dziennikarze. Dlatego też wiadomo, że jeżeli zaobserwowali jakąś rzecz, to rzecz ta musi im się narzucać bardzo sugestywnie. Wszyscy wiemy, że nie ma w wyscigu czasu na opracowanie jakichś efektywnych komentarzy. Wyscig żyje swym odrębnym, gorączkowym życiem, które tylko na

etapach włącza się niejako w życie punktów postoju. Rozmowy są szczere. Pytania mogą być wypracowane, ale odpowiedzi nie, nie ma na to czasu. Dlatego z radością notuję wypowiedzi zawodników zagranicznych, które są głosami natychmiastowej szczerości.

WSZYSCY JESTEŚMY „AUTOCHTONAMI”

A teraz trochę o nas samych. Muszę jeszcze zająć się przy szczegółach. Muszę stwierdzić, że smak, wartość jakiejś rzeczy utwierdza się na dobre dopiero wtedy, gdy się ją utraci. Poczucie wartości rzeczy utraconej wzmacnia się przy jej odzyskaniu. Tak się złożyło, że przez 8 lat nie widziałem Polski. Dlatego też nie wstydzę się zachwycać nad tym, co dla stałych, zasiedziały mieszkanców naszej Ojczyzny wydaje się może czymś po prostu zwyczajnym. Nie mogę bez żalu patrzeć na ruiny i bez radości na nowoobudowane budynki i gospodarstwa.

Ale ja tylko 8 lat nie byłem w Polsce. A oto zgłasza się w Szczecinie dwoje ludzi. To ci, którzy Polskę dopiero poznają, którzy niedawno nauczyli się nurtu tej życia. Młode małżeństwo. To ci, których nazwano niesłusznie autochtonami tej ziemi. Nie słusznie, bo są oni w takim samym stopniu autochtonami Warszawy, jak my krakowianie czy warszawianie, jesteśmy autochtonami Szczecina.

Wszyscy jesteśmy autochtonami tej ziemi i wyrzućmy wreszcie to obce zgrzytliwe słowo z naszej mowy. Wszyscy jesteśmy po prostu Polakami. Rodakami.

Przepraszam za dygresję. Więc tych dwoje skarży się jak człowiek człowiekowi, z pełnym zaufaniem. I oto ci nowi, „ci z Polski” traktują ich trochę wrogo. Trochę jak obcych. Izolują się po prostu. Tworzą swą odrębną kastę. A tak być nie może. Bo tych dwoje ludzi istotnie dojdzie do wniosku, że tamci są z Polski, a oni już nie. Taki wniosek byłby zabójstwem dla naszego kraju, jeżeli ugruntowałby się powszechnie. Tych dwoje mówi jeszcze, że dotychczas nie mieli z nikim możliwości o tych sprawach rozmówić. Zaczęli — owszem — tego i owego, ale jakoś nic z tego nie wyszło. Trudno uwierzyć, ale zbywano ich nawet niegrzecznie. Szczęśliwym trafem ich droga skrzyżowała się z wyscigiem „Tour de Pologne”. Cóż ja jednak mogłem im pomóc? Tylko tyle, że uważam, iż trzeba o tym pisać. Dużo. Bardzo dużo, a może wreszcie w sprawach tych zniknie biurokracja i znajdzie się serce. I jeszcze, że taką imprezę, jak nasza ruchoma, atrakcyjna są w stanie wynaleźć wiele nieporozumień i wyłowić mnóstwo błędów.

SZCZECIN I WROCŁAW

Szczecin to śliczne miasto. Jest dużo wspaniałych ulic: nazwy ich są poważne i wiążą się z przeszłością i historią. Ulice księcia Przemysława, Jani-

slawy, Bolesława Śmiałego i Swarowicza. Te nazwy budzą szacunek. Ale oto pytamy kilku z kolei ludzi o drogę do teatru. Wiedzą tylko o kinach. Po obejrzeniu przedstawienia w odszukany z trudem teatrze nie dziwnym się, że nie wiedzieli, ale to inna sprawa. Materiał zbyt obszerny.

Wrocławianie wydają się być bardziej związani ze swym miastem i życiem. Wrocław sprawia wrażenie nieco inne niż Szczecin. Może dlatego, że tu jest życie spokojniejsze, bardziej osiadłe. Może dlatego, że ziemię dookoła Wrocławia są lepsze i jakoś chyba lepiej uprawiane, lepiej zagospodarowane, bo doprawdy na całej trasie z Poznania do Wrocławia nie widzi się żadnych nieużytków. Inna rzecz, że duże miasta portowe zawsze mają coś z niepokojem dalekich szlaków. Może ten niepokój, który nie istnieje we Wrocławiu nadaje jakiś szczególny ton Szczecinowi.

KOLEGA Z ZIEMI WŁOSKIEJ

A oto jeszcze jeden szczegół przyjemny. Przed Wrocławiem zgłosił się do mnie jeszcze jeden rozmówca. Ten był dla mnie najcenniejszy. Kolega z wojska z Włoch. „Serwus stary”. — „Serwus”. Powitaliśmy się trochę po angielsku, to znaczy niezbyt gorąco. Spotykaliśmy się już parę razy w najbardziej nieoczekiwanych miejscach świata i oto po raz chyba czwarty, w Polsce. „Jak leci?” — „Dobrze, bracie”. — „Wiesz już po co się człowiek tułi po świecie?” — „Tak, wiem”. Rozmowa krótka, bo nie ma czasu. Zegnaliśmy się w pośpiechu. Ale w wielu słowach zamknęliśmy dużo treści i dużo radości. Bo oto stwierdzamy zgodnie, jak to dobrze, że spotkaliśmy się nie w jakiejś Argentynie, lecz wreszcie w Polsce. Może po trochę długiej i trochę ciężkiej wędrówce.

Tak to w dziwny sposób szlak „Tour de Pologne” krzyżuje się ze starymi prostymi ścieżkami innych ludzi, tych, którzy na ogół żyją trochę daleko od świata i jak gdyby w odosobnieniu od niego. I może gdyby nie wyscig, to nie znaleźlibyśmy tylu ciekawych wypowiedzi, tylu ciekawych opinii i nie miałbym tylu sympatycznych spotkań.



wytwórny
zapach
CHYPRE
Anida

Łańcuch serc dla powodzian 2,570.952 zł

Pracownicy Wytwórni Sygnałów i Urzędzeń Kolejowych w Krakowie — 5.626 zł. — Dyrektor i pracownicy Centrali Materiałów Budowlanych, Oddz. w Rzeszowie (w likwidacji) — 1000 zł.

Dyrekcja i członkowie Państw. Filharmonii w Krakowie — 22.090 zł. — Uczennice Państw. Semin. dla Wychowawczyń Przedz. Szkoły w Krakowie — 2.200 zł. — Prof. A. Bochnak, wezwany przez prof. dr. T. Dobrowolskiego — 1000 zł i wzywa dyrektorów muzeów krakowskich. — Koło PCK przy Gł. H. Kaplińskiej — 2000 zł. — Związek Zaw. Art. Scen Polskich w Krakowie — 5000 zł. — Lokatorzy domu przy ul. Kordeckiego 3. — 1.750 zł. — Prof. dr J. Kleiner — 500 zł. — Państw. Krak. Zakłady Graficzne, Wielopole 1. — 4000 zł.

Koło PCK pracowników i kuracjuszy Sanatorium PCK w Zakopanem — 6.720 zł. — Albin Jura, poseł do Sejmu Ustawodawczego, Polanica-Zdrój — 2000 zł. — J. Spiechowicz, Miechów, Rynek 8. — 1000 zł. — St. Dendura, kier. sklepu Bata w Szczecinie — 1000 zł i wzywa: Wład. Wójcik, Kraków, św. Stanisława 8b; Adama Jasieńskiego, kierownika Spółdz. Spożywców w Skawinie i T. Fidyńskiego, właśc. f-my „Bławat” w Skawinie. — A. Weryho-Darowski, obecnie w Krynicy, Hotel Zdrojowy — 1000 zł. — Mgr R. Pawlikowski, Mielec — 1000 zł. — Ks. kan. Tomasz Głowacki, prob. w Racławicach Kościuszkowskich — 3000 zł. — Koło PCK przy Gł. i Lic. w Krynicy — 1.500 zł i wzywa inne Kola. — Robotnicy f-my Inż. Zygmunt Skąpski, Kraków, zatrudnieni przy budowie sanatorium PCK w Rabce — 5.050 zł. — Klasa IIa Szkoły podst. w Rudniku n/Sanem — 820 zł. — J. Morbitzer, Kraków, em. naucz. — 100 zł. — Chory i pracownicy Sanatorium Kolejowego w Krynicy — 7000 zł.

Publ. Szkoła powz. III stopnia w Piaskach Wielkich — 4.450 zł. — Kuracjusze Domu Zdrojowego w Krynicy, przesłane na ręce mgr M. Rubińskiego wicewojew. krakowskiego — 30.000 zł. — Tad. Alster — 500 zł. — Zarząd Okręg. Zw. Zaw. Transportowców RP, zebrał od członków — 47.165 zł. — Kłaztor SS. Sercanek, Garnarska 26 — 3000 zł. — Hurtownia wyrobów papierowych „Zgoda” Neuman i S-ka, Dietla 53 — 2.000 zł. Klient z ul. Sereno Fenna — 200 zł.

Kuracjusze i personel Sanatorium Przeciwsastmatycznego PCK w Szczawnicy — 7.420 zł. — L. Cyankiewicz, zegarmistrz, Grodzka 15 — 1.000 zł. — Dyrekcja i pracownicy Państw. Przedsiębiorstwa Budowlanych Zjednoczenia Krak. z podległymi oddziałami 4, 6 i 8 — 19.878 zł i wzywają wszystkie zjednoczenia i przedsiębiorstwa wydziałowe, wchodzące w skład Centralnego Zarządu Państw. Przedsiębiorstw Budowlanych. — A. K. emeryt — 200 zł. —

Uczniowie kl. IIc Gł. VI męsk. im. T. Kościuszki, Zamoyskiego 6 — 1.200 zł. — Inż. J. Drożdż, Łososa Górna — 1000 zł. — Izba Adwokacka w Krakowie — 20.000 zł. — Firma Godziszewska, Sukienice 30 — 1.000 zł. — Kl. VI Szkoły powz. nr 40, Czackiego 11 — 1000 zł.

„Przełom” Spółdzielnia Przetwórczo-Handlowa, Kraków, Rynek Gł. 34 — w myśl uchwały Rady Nadzorczej — wpłaciła 25.000 zł. — J. Buczak, Mogiła 115 — 1.000 zł. — E. Buczak — 1.000 zł. — Przedsiębiorstwo budowlane inż. Zeleni i Pogany, Kraków, Stolarska 15 — 1.000 zł. — J. Feldmanowa, ul. 18 Stycznia — 200 zł. — Podopieczni Schroniska MKOS w Krakowie, Kościuszki 48 — za miast kwiatów w dniu imienin kierownika Wład. Kamińskiego — 400 zł. — Spółdzielnia uczniowska i PCK przy Szkole powz. nr 1 w Mościcach — 2.000 zł. — Koło PCK przy Szkole powz. w Rudniku nad Sanem — 300 zł. — Spółdz. Zw. Prac. Budowlanych w Żegiestowie — 14.322 zł. — Klasa IVa Gimnazjum w Rabce, willa „Jaworzyna” — 400 zł.

T. Daszkiewicz, notariusz w Zakopanem — 1.000 zł i wzywa notariuszy z wojew. krakowskiego i rzeszowskiego. — St. Barański, Poznań, Teatr Wielki — 1.000 zł. — Włodz. Dahlig — 500 zł. — Dzieci i nauczycielstwo szkoły powz. w Marchocicach pow. Racławice — 500 zł. — Okręg. Mleczarnia Spółdzielcza, Kraków, Szlak 26 — 20.000 zł. — Dr Włodz. Ogończyk, Godziszewski, Zakopane — 200 zł. — Kl. IIa Państw. Gł. i Lic. Ogólnokształc. w Strzyżowie n/Wiśłokiem — 500 zł. — Warsztaty artystyczne inż. arch. K. Toloczko i St. Pilchowski w Zakopanem — 3.000 zł i wzywają Podhalański Przemysł Ludowy w Zakopanem i Zakopiańskie Warsztaty Wzorcowe w Zakopanem.

Apteka mgr A. Kotakowskiej w Proszowicach pow. Miechów — 1.939 zł. — Koło PCK w Siekierczynie p. Ciekowice pow. Tarnów — 105 zł. — Z. Sosenko z Płonek k/Radomia — 1000 zł. — Koło PCK przy 7-klasowej szkole w Grabownicy k/Brzozowa — 500 zł. — I Liceum Pedagogiczne w Jędrzejowie — 350 zł. — Koło PCK przy Gł. i Lic. SS. Kanoniczek św. Ducha de Saxia w Krakowie — 2.000 zł. — Zrzeszenie Kupców branży opałowej w Krakowie — na wezwanie dyr. Friedricha — 3.000 zł. — Ant. Ossowski, hurt. i detal. skład opakowań, Długa 63 — 5.000 zł. — W. Goldman, ul. Kremerowska — 500 zł. — Inż. dr Tad. Orzelski, dyr. Wodociągu Miejskiego — na apel prez. miasta pos. Dobrowolskiego — 1.000 zł.

Zarząd Hotelu Francuskiego w Krakowie — 3000 zł. — Dr Wład. Szczygiel, dyr. Lic. Pedagog. w Krakowie — 500 zł. — F-ma inż. Wasilewicz, Dominikańska 3 — 1.000 zł. — Państw. Zakłady Graficzne w Krakowie (wpłata dodatkowa) — 100 zł.

KAZIMIERZ PIOTROWSKI

BALET I CHÓR Domu Wojska Polskiego

Przed mniej więcej półtora rokiem rozleciał się zespół taneczny Parnella. Po osiągnięciu samego dna swojej degeneracji artystycznej, gros tego zespołu przeszło do Domu Wojska Polskiego, gdzie od długiego już czasu trwały przygotowania i próby do publicznego występu. Z ozdobnie wydanej programy możemy się dowiedzieć, że personel tej instytucji artystycznej jest bardzo duży: 45 muzyków w orkiestrze, blisko 60 chórzystów, 27 tancerzy i aż 16 osób pełniących funkcje kierowników artystycznych i administracyjnych. Pracownicy Domu Wojska Polskiego pobierają stałe gaże. Jeśli dodamy do tego koszty bogato i starannie wykonanych kostiumów — otrzymamy nie lada budżet instytucji, świadczący zarówno o jej obfitych źródłach pieniężnych, jak i nie lada ambicjach.

Wyznają, że na dziedziniec wawelski, gdzie odbył się pierwszy w Krakowie występ omawianego zespołu, szedłem bez szczególnych oczekiwań. Pamiętałem zbyt dobrze katastrofalny poziom dogorywającego baletu Parnella i nie wyobrażałem sobie, że będzie można wiele wydobyć z tych tancerzy, zdemoralizowanych paroletnią

tandemną robotą na scenie i po lokalach nocnych. Rozczarowałem się bardzo przyjemnie. Wieczór baletowy w ramach bajkowo pięknego dziedzińca wawelskiego — był imprezą udaną, chwilami nawet uroczą. Ktokolwiek tochnął nowego ducha w naszych tancerzy — niech mu nieba to wynagrodzą.

Usłyszeliśmy najpierw chór (o nim w zakończeniu recenzji), a potem ujrzelśmy trzy inscenizacje baletu: prapremię „Janka Muzykanta” według noweli Sienkiewicza do muzyki Wiehlera, wstawkę operową „Giocondę” (muzyka Ponchielli) wreszcie „Wesele na wsi” oparte o inwencję Karola Kurpińskiego i innych późniejszych muzyków. Chciałbym pokrótce wspomnieć o stronie muzycznej, zanalizować zaś wartości dekoracji, kostiumów i tańców w zaprezentowanych nam baletach.

„Muzyka Wiehlera w „Janku Muzykancie” brzmi ładnie, ale wydaje mi się, że zawiera dość wątłe podstawy do tańca scenicznego, ilustrującego sienkiewiczowską fantazję. Partia orkiestralna w „Giocondzie” podzielona na dwie części, pierwsza w wolniejszej rytmie, druga efektowna, dość

popularną galopadę, a będąca wstawką do opery o tym samym tytule — jest natomiast utworem baletowym niemal już klasycznym. Toż samo dało by się — mutatis mutandis — w zastępstwie do Polski — napisać o „Weselu na wsi”. W latach 60-tych zeszłego stulecia kapelmistrz warszawski Stefan przy współpracy Namysłowskiego i Lewandowskiego skomponował podobny utwór baletowy. Czy oparł go na materiale nutowym Kurpińskiego, tego nie wiem. Natomiast słyszałem, że była to muzyka baletowa uderzająco podobna do zagranicznej w Wawelu. I ona również, jak muzyka baletowa „Giocondy”, stwarza znakomite podstawy dla tańca, tym razem ludowego.

Dekoracje do dwóch baletów były tylko delikatnym zaznaczeniem tła i udały się dość dobrze scenografowi Domu Wojska Polskiego p. Boguszo- wi, który również zaprojektował kostiumy do wszystkich trzech pokazów tańca scenicznego. Dekoracją do „Giocondy” — najpiękniejszą jaką sobie można wyobrazić — była sama renesansowa kolumnada arkadowa Wawelu. Kostiumy bardzo wystawne i niezwykle barwne. Dobrze, że się nie silono na autentyzm, tutaj nie bardzo na miejscu. Może jednak można było uniknąć niektórych niezrozumiałych stylizacji. Np. w „Janku Muzykancie” tańczy wraz z góralami i Krakowiakami grupa męzczyzn. Ubrani ich w nader egzotyczne kostiumy: szare, w pasi, biało-niebieskie i szare.

rowane kunkki wojskowe koloru kha-ki. Co to miało być? Wolałbym też w „Giocondzie” tradycyjne białe kostiumy tancerki niż kolonowe ich sukienki. Bardzo się chwali, że znalaziono dla nich baletki. Szkoda jednak, że nie postanowiono się także o prawie nierozłączne z nimi trykoty.

Stroną choreograficzną kierował Mikołaj Kopciński. Sądze, że jemu przypisać należy główną zasługę uduśnienia całej imprezy. Tańce grupowe wypadły dobrze. Wejścia i zejścia ze sceny były inteligentnie obmyślane. Osobiście wolałbym może tańce mniej tłumne, bo w ścisłości trudno ocenić formę poszczególnego tancerza i najczęściej odpada przyjemność rozkoszowania się czymś indywidualnym kunsztu tancerza. No, ale skoro to w założeniu już mają być tańce par excellence zbiorowe i skoro mało jest tancerzy (i tancerek), których precyzja ruchów i widzieliśmy można by się zachwycić — rezygnując z nadmiernej pretensyj.

Najlepiej wypadły tańce chłopskie w pierwszej i trzeciej części programu baletowego. Miały wiele naturalnego rozmachu. Natomiast tańce klasyczne dość blade. Nie możemy się skarżyć na zbyt bogactwo pas tancerzy, jakie nam pokazano, a także nie wszystkie ewolucje były bez zarzutu wyciągnięte do końca. Dość pomoru widzę przyszłość tańca klasycznego u nas, zwłaszcza, jeśli idzie o kobiety. Nowakówna za granicą, a z wybitnych sił w kraju została tylko

Bittnerówna w Poznaniu i Paplińska w Krakowie. Selmówna prowadzi szkołę tańca. Co robi obecnie Stanisławska — nie wiem. Zanim powstaną u nas teatry muzyczne, zanim dojdzie do nauczyciele zaczyna w nich uczyć tańca klasycznego, zanim z nieletnich adeptów wykształcą tancerki, znające swój fach, co potrwa ok. 10 lat — tylko sporadycznie oglądać będziemy ten czarujący rodzaj tańca i to nie zawsze w dobrym wykonaniu.

Z tancerzy biorących udział w omawianej imprezie, na pierwszym miejscu postawić należy Zbigniewa Kilińskiego. Prosty jak świeca i pełen męskiego wdzięku tańczy zrazem wspaniale pod względem technicznym. Jego obroty bez milimetrychchyba odchylił od pionu — można szczerze podziwiać. Milon podobną mi się najbardziej w tańcu klasycznym. Nowak jest bardzo utalentowanym tancerzem, ale trochę przeszkadzają mu warunki fizyczne. Warto jeszcze wymienić Maciaszczyka, Kobietę, mimo znacznej przewagi liczebnej, zdecydowanie słabsze niż wcześniej. W tańcu klasycznym wyróżniły się Maculewicz, Koszałkówna i Skrzypkówna, w chłopskich Puchówna i Sosnowska — o ile w ścisłości panującym na scenie mogłem się właściwie zorientować.

Występy baletu poprzedzone były produkcjami chóru, który odśpiewał pieśń Moniuszki i innych. We fragmentach ze „Strasznego Dworu” podziwiliśmy wyjątkowo piękny głos barytona w partii Zbigniewa.

KRONIKA KRAKOWSKA

Nagrody czekają na kolarzy

37 nagród wpłynęło do Komitetu Organ. VII etapu wyścigu dookoła Polski dla zwycięzców. Lista ofiarodawców oraz nagród:

Wojewoda krakowski dr K. Pasenkiewicz — papierosnice srebrną dla pierwszego zawodnika na terenie woj. krakowskiego.

Woj. Rada Narodowa w Krakowie — puchar kobaltowy.

Miejska Rada Narodowa — 10.000 zł (na zakup nagrody).

Dowództwo O. W. Kraków — rzeźbę górnika w drzewie dla I drużyny zagranicznej.

Henryk Bałaban, dyr. „Społem” Kraków — wazę.

Dr Stefan Białas kurator Okręgu Szkol. Krakowskiego — puchar srebrny.

Inż. Adam Kmita dyr. PKP — zegarek kieszonkowy.

Polskie Radio Kraków — lampowy odbiórnik radiowy.

Red. Maksymilian Statter, przew. Woj. Rady WF i PW — sweter sportowy.

Pow. Rada Narodowa w Miechowie — 100 kg maki pszennej.

Obywatele miasta Chrzanowa — zegarek na rękę dla I zawodnika w Chrzanowie.

Obywatele m. Jaworzna — papierosnice dla I zawodnika w Jaworznie.

Obywatele m. Trzebinia — zegarek na rękę dla I zawodnika w Trzebinii.

Obywatele m. Krzeszowice — srebrną papierosnicę, cygarniczkę i zapalniczkę dla I zawodnika w Krzeszowicach.

Franciszek Bednarz, właśc. f-my „Kraśniak” Kraków, Floriańska 2 — okaz sztuki ludowej, świętek, album m. Krakowa i tackę ozdobną.

R. Aleksandrowicz, Kraków, Długa 1 — wieczne złote pióro marki „Krywit”.

F-ma Grosse, Kraków, Rynek 34 — 3 flaszki wina gronowego.

M. Karmański f-ka farb artystycznych — 1 kasę farb olejnych.

Inż. Henryk Mianowski, dyr. Izby

Przem.-Handl. — 1 kupon materiału ubranlowego.

Bronisław Milczarek — przedsiębiorstwo przem.-handl. w Krakowie — majolikową czarę włoską i 10 kg cytryn.

Wł. Berniak, złotnik, Kraków, Grodzka 1 — puchar srebrny.

Dyrekcja Przemysłu Miejsowego — 3 koszule i 1.000 sztuk ostrzy do gołeniasz.

Salon Sztuki, Wawrzęcki, Kraków, ul. Wiślna 9 — obraz olejny.

Nagroda

„Dziennika Polskiego”

Redakcja „Dziennika Polskiego” ofiarowała dla zwycięzcy etapu VIII Bytom-Kraków obraz olejny artysty-malarza Mieszka Jabłońskiego „Tour de Pologne”. Obraz ten został wyróżniony na eliminacyjnym konkursie olimpijskim.

Spółdz. Artystów Plastyków „Praca” — 1 komplet ceramiczny.

Spółdz. Przetw. „Przełom” — 10.000 zł (na zakup nagrody).

Mgr Jerzy Kunze — elektryczny aparat do gołeniasz.

F-ka Czekolady „Suchard” — pudło czekoladek.

OKZZ Kraków — srebrną papierosnicę.

Spółdz. Wytw. Handl. „Społem” Kraków — 1 wiatrówkę męską.

Izba Rzemieślnicza w Krakowie — 5 szkatulek drewnianych.

D. Jura, f-ka maszyn w Łętach — 500 zł.

Dyr. f-ki naczyń kamiennych Bochnia — 1 kamienny serwis do kawy.

Dyr. f-ki porcelany w Boguchwa- le — 1 serwis porcelanowy do kawy.

Centr. Handl. Przem. Ludowego w Krakowie — 1 szkrzynkę krakowską.

F-ka marmurów w Kielcach — puchar z marmuru kieleckiego.

Browar krakowski — 100 flaszek piwa.

Otwarcie ośrodka szkoleniowego dla przyszłych marynarzy

500-kilometrowe wybrzeże zmieniło Polskę w państwo morskie. Potrzeba odpowiednio przygotowanych fachowców prowadzi do powstania licznych ośrodków przysposobienia marynarki. Organizuje się je w ramach szkolenia zawodowego „Służby Pol-sce”. Otwarcie pierwszego takiego ośrodka na terenie województwa krakowskiego odbyło się w niedzielę w Krakowie, łącznie z uroczystym zakończeniem Tygodnia „Święta Morza” — zorganizowanego przez Ligę Morską.

Po złożeniu wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i pod pomnikiem Armii Czerwonej, pochód złożony z kompanii wojska, pocztów sztandarowych wszystkich organizacji politycznych i młodzieżowych, przeszedł ulicami miasta nad Wisłę do przystani Ośrodka Przysposobienia Marynarki S. P. — Po otwarciu uroczystości przez komendanta wojew. S. P. mjr Bogaczewicza — przemówił prezes Ligi Morskiej dr Leon Michalski i przedstawiciel OKZZ red. M. Statter.

Na przystani odczytano rozkaz o otwarciu ośrodka wodnego, który ma

za zadanie szkolenie pierwszego stopnia (nauka wiosłowania i pływania), a równoległe z tym kształcenie warsztatowe. Drugi stopień szkolenia żeglarskiego odbywać się będzie nad Jeziorem Rożnowskim. Trzeci stopień — nad morzem. Hufce „Służby Pol-sce” dostarczać będą najlepszego, już przeszkolonego, elementu młodych, zdrowych ludzi, do przyszłej pracy na morzu. Dodać należy, że młodzież szkolona w ośrodkach S. P. będzie miała pierwszeństwo we wszystkich szkołach i zawodach morskich.

Jako dalsza część uroczystości odbyła się defilada jednostek wodnych i pokaz specjalnych jakakolwiek szkoleniowych S. P. Na zakończenie odbył się chrzest równikowy junaków, dokonany przez Neptuna i jego świtę. Golono ich ogromnym toporem murzyńskim, kropiono wodą itd.

W uroczystości wzięli udział: przedstawiciele partii polit., wojska, O. K. Z. Z., Ligi Morskiej, Woj. Rady Nar., Miejskiej Rady Nar., Woj. Urzędu Kultury Fiz., Woj. Rady WF i PW, Kuratorium oraz organizacji młodzieżowych. (m. d.)

Cała młodzież w jednej organizacji

W niedzielę odbyła się konferencja przedstawicieli ZWM, OM TUR, ZMW Wici i ZMD z Krakowa oraz z pow. bocheńskiego i myślenickiego. Zebranie zabrał pełnomocnik wyborczy okr. krakowskiego J. Sajboth. O celach i zadaniach nowej organizacji młodzieżowej mówili: delegat Centr. Kom. Jedności Ojga-Michalski oraz z Woj. Kom. Jedn. Wajdowski. Następnie odbyły się wybory delegatów na Kongres Zjednoczeniowy we Wrocławiu, który odbędzie się 22 lipca przy udziale 40.000 młodzieży z całej Polski. Na konferencji uchwalono rezolucję, w której czytamy:

„My przedstawiciele czterech demokratycznych organizacji młodzieżowych Polski Ludowej, zebrani na konferencji wyborczej delegatów na zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy we Wrocławiu stwierdzamy, że w pełni zrozumienia przystąpiliśmy do akcji zjednoczenia.

Stwierdzamy, że interesy ogółu młodzieży są te same, a skoro są wspólne zdajemy sobie sprawę z tego, że rozbić na poszczególne organizacje nie sprzyja rozwojowi ruchu młodzieżowego. Preto, aby praca organizacyjna dawała najbardziej produktywnie rezultaty, aby ruch młodzieżowy ogarnął jak najszersze masy nie zrzeszonej dotychczas młodzie-

ży, konieczne jest połączenie się poszczególnych naszych organizacji w jedną, która będzie miała wielki autorytet wśród młodzieży. Pierwszy etap tej akcji, wyrażonej w umowach o współpracy międzyorganizacyjnej, 23 listopada 1947 r. ukończyliśmy.

Przyrzekamy równocześnie, że wlo-żymy wszystkie swoje siły w pracę twórczą w nowej naszej zjednoczonej organizacji młodzieżowej.

Pragniemy widzieć szerokie masy naszej młodzieży maszerującej zgodnie ramie w ramie w jednym szeregu pod sztandarem zjednoczonej organizacji.”

Zebrani zmanifestowali również swą wierność dla Ziemi Odzyskanych, protestując w drugiej rezolucji przeciwko wystąpieniu papieża. (sm)

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW PAŃSTWOWEGO OGNISKA KULTURY PLASTYCZNEJ (ul. Łobzowska 3), która odbyła się między 26—29 czerwca, zgromadziła prace zarówno dorosłych jak i dzieci, uczęszczających na popołudniowe kursy. Można było oglądać prace zarówno z zakresu rysunku i malarstwa jak i plakatu, papieroplastyki i litermiki. Bardzo interesujące były prace dzieci.



I Prezes Sądu Najwyższego Wacław Barcikowski, wizytując krakowski Ośrodek Sądu Najwyższego, wyraził pełne uznanie dla jego poziomu i sprawności. Wicemarsz. Barcikowski był obecny na kilku posiedzeniach procesu przeciw Bühlerowi.

Liga Kobiet w walce z gruźlicą

Wśród wniosków wysuniętych przez komisję wnioskodawczą na podstawie referatów i dyskusji na pierwszym walnym zjeździe wojewódzkiej Ligi Kobiet jest wiele posiadających duże znaczenie dla kobiet polskich. Walny zjazd delegatów L. K. postanawia dołożyć wszelkich starań, celem spopularyzowania idei ligowej wśród najszerzych warstw, prowadzić akcję kulturalno-oświatową, doszkalać kobiety bezrobotne na odpowiednich kursach, dołożyć starań, aby kobiety wchodziły do władz samorządowych, rad zakładowych i związkowych, zakładać spółdzielnie pracy, dążyć do podniesienia poziomu moralnego i zdrowotnego społeczeństwa przez walkę z chorobami społecznymi, alkoholizmem i prostytucją. Walny zjazd postanawia wszcząć energiczną walkę z gruźlicą. Członkinie L. K. winny wstępować do komitetów walki z gruźlicą, działających przy urzędach zdrowia.

Jaka będzie pogoda w dniu 30 bm.?

Zachmurzenie zmienne. Miejscami przelotny deszcz i skłonność do burz. Temperatura w ciągu dnia od plus 18 stopni w Białostoku do plus 20 stopni na południu kraju. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Datki na odnowienie kościoła Najśw. Marii Panny

Pracownicy wydziału podatkowego ZM 4560 zł, Hurtownia Kupców Polskich 1000 zł, H. Kruzska 1000 zł, Jan Tad. Tomaszewski zamiast kwiatów na grób sp. Tomaszewskiej 600 zł, ordynator, lekarze i pracownicy oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza zamiast wienca na grób sp. H. Ziółko 7500 zł, cech cukierników i piekarników 58.400 zł, mieszkańcy Domu Pracy 1000 zł, pracownicy i właściciele hotelu Savoy w Katowicach 3000 zł. Przy egzaminie czeladniczym łakciernictwa powołowo złożono 2500 zł, sekcja kulturalno-oświatowa cechu krawców 3000 zł, zarząd cechu bielizniarzy 3000 zł, członkowie tego cechu 12.000 zł, Czarnecki 1500 zł, Ks. Papier 2000 zł, G. Kąkol 400 zł, Chrzęściak 1000 zł, Kęskowski 5000 zł, rodzina Nowickich 1000 zł, konduktor PKP stacji Kraków 18.000 zł, Z. Bothe 500 zł, Jan Gołąb i S-ka 2000 zł, inż. J. Kieresinski 1000 zł, Wiewiórowy zamiast kwiatów na grób sp. Leona Kopycińskiego, W. Truszkowski w tej samej intencji 3000 zł, cech rzemieślniczy w Wieliczce 4550 zł, M. Schilder 1000 zł, A. Osowski 10.000 zł, absolwenci V gimn. w Krakowie 732 zł, J. Kolberger 500 zł, Porębska 2000 zł, Gryglewska 500 zł, studenci politechniki, VI sem. samochodowo-lotniczy 600 zł, prof. S. H. 2000 zł, J. Żaboklicki, Łódź, 700 zł, spółdzielnia uczennic szkoły XXV — 500 zł, A. Zyskiak 300 zł, Szkoła ćwiczeń 300 zł, Fr. Gancarzewicz 1000 zł, dr Wł. Fronsberg-Babel 3000 zł, L. Bartus 500 zł, Fr. Parafińska 500 zł, J. Konieczny 500 zł, Kl. Ia liceum budowlanego w dniu imienin inż. Witolda Wierchowskiego 3000 zł, A. Wójcik 1000 zł.

Wszystkim ofiarodawcom-dobroczyńcom świątyni Mariackiej składam najgorętsze Bóg zapłać!

KS. DR MACHAY

Miechowski szef gestapo przed sądem

W Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Philippowi Riedingerowi, b. szefowi gestapo w Miechowie od początku okupacji do 15 stycznia 1945 r. Akt oskarżenia zarzuca Riedingerowi, iż był kierownikiem wszelkich akcji eksterminacyjnych, wypełniał zarządzenia władz zwierzchnich ze szczególnym okrucieństwem i przeprowadzał działania represyjne w stosunku do ludności polskiej i żydowskiej. Riedinger ma również na sumieniu likwidację getta m. in. w Charsznicy, gdzie rozstrzelano 105 osób, w Łziałoszykach, gdzie kierował osobiście akcją wysyłki Żydów do Bełżca na zagładę. W czasie likwidacji getta w Miechowie rozstrzelano około 100 Żydów. Riedinger stosował zasadę odpowiedzialności zbiorowej, wydając w Miechowie rozkaz rozstrzelania 50 osób w odwet za działalność grup partyzanckich. Poza tym przy przesłuchiowaniach stosował najokrutniejsze metody, popełniając osobiście wiele bestialskich morderstw.

Rozprawie przewodniczy sędzia Kempisty, oskarża prok. Czuczkie-wicz.

DYŻUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI SPOL. dnia 30 czerwca — dr J. Adwiga Czesnowska, Rynek Główny 7, m. 9.

Wszystkich innych nagłych zachorowań w nocy należy wzywać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, nr tel. 570-70.

DYŻURY APTEK: Rynek Główny 45, Plac Matejki 2, Karmelicka 9, Krowoderska 74, Stradom 2, Dietla 76, Plac Zgody 18, 29 Listopada 17, Madalińskiego 7, Bronowice Małe, ul. Wyspiańskiego 4.

„U POETÓW STAROPOLSKICH”, audycję z tej serii — „W świetle sielanki” — nadaje Polskie Radio w środy 30 bm., o godzinie 17.00. Opracowanie tekstu i komentarz J. R. Bujalski, muzyka A. Zieliński, reżyseria J. R. Bujalski; udział biorą: A. Słaska, M. Kościakowska, E. Stojowska, C. Niedzwiedzka, L. Meyerholdowa, H. Kwiatkowska, H. Gryglaszewska, W. Kruzska, T. Łomnicki i Ant. Wicher.

TECHNICZNI DENTYSTYCZNI — Zarząd Sekcji zawiadamia, że termin rejestracji roczników wojennych, tj. osób będących w zawodzie lub w nauce od dnia 2 września 1939 do 8 maja 1945 r. — upływa z dniem 31 lipca br. Czas rejestracji poza ten termin nie będzie przewidziany. Zgłoszenia wraz z dowodami pracy i ostatnim świadectwem szkolnym, w Sekretariacie, Kraków, Grodzka 11, II. p.

KALENDARZYK IMPREZ

na środek 30 czerwca

TEATR. Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19: „Owce Złotki” — Miejski Strary Teatr — Duża sala, godz. 19: „Archipelag Lenoir”; Mała sala, godz. 19.15: „Cement”; Teatr Powszechny TUR — godz. 19.15: „Madame Sans-Gêne”; Teatr „Studio” (Skarbowa 2) — godz. 19.30: Ładacznicy z zasadami: Broniewski, Brzechwa, Grodzkańska, Minkiewicz, Pawłowski. — Barbakan — godz. 21: „Igrez”.

WYSTAWY. Wystawa dzieł E. Czerwenski, St. Dawskiego, I. Dojczyńskiego, M. Konarskiego i L. Tyrowicza — w Pałacu Sztuki, codziennie w godz. 10—16. — Wystawa „Wiosna Ludów” 1846—1849 — w Muzeum Historycznym m. Krakowa, św. Jana 12. — Wystawa prac Piotra Michalowskiego — w Muzeum Narodowym w Sukiennicach — codziennie w godz. 10—14. — Wystawa zabytkowych tkanin — w Miejskim Muzeum Przemysłu Artystycznego, Smoleńsk 9, codziennie w godz. 9—15. — Wystawa oręza polskiego od Chrobrego do Kościuszki — w Muzeum Narodowym, Al. 3 Maja 1. — Wystawa obrazów, rzeźb, grafik i innych prac artystycznych Klubu Kobiet pracujących zawodowo (przy Lidze Kobiet) — ul. św. Anny 12, codziennie w godz. 10—13 i 16—18.

KINA. Gdańsk: „Niepotrzebni mogą odejść”, Świt: „Pojecha”, Apollo i Sztuka: „Zagubione dni”, Uciecha: „Rosanna z siedmiu księżyców”, Wanda: „Casablanca”, Warszawa: „Wesoły sublokator”, — Wolność: „U progu tajemnicy”. Początek seansów: Świt — 16, 17.30, 19 i 20.30; Apollo — 15, 17.30 i 20; Sztuka — 15.30, 18 i 20.30; Uciecha — 15.30, 17.45 i 20; Wanda — 15.30, 17.30 i 19.30; we wszystkich pozostałych kinach o godz. 16, 18 i 20.

Kino Aktualności w sali Apollo: Polska Kronika Filmowa, Ziemia Lubuska, Przyroda i technika, Kula w nogi. — Początek o godz. 12, 13 i 14; wstęp 35 złotych.

Dźwiękowe Kino Oświatowe (Garbarska 1): Program jak w kinie Aktualności, z wyjątkiem kroniki filmowej. Początek o godz. 17, 18.30 i 20; w niedzielę i święta poranki o godz. 11.30.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE

na czwartek 1 lipca

Godz. 12.25 — Beethoven — Sonata As-dur op. 26, w wyk. Z. Hulanickiej (fortepian). 12.45 — „Wiś słucha”. 13.00 — Koncert muzyki polskiej. 14.30 — Koncert żywcem. 15.30 — „Śpiewamy piosenki” — audycję muzyczną dla dzieci w opracowaniu prof. B. Rutkowskiego. 16.30 — „Na swojską nutę” — gra zespołu T. Wesołowskiego z udziałem I. Gadejskiej (sopran). 17.45 — „Z życia techniki”. 18.05 — „Wskazania do leczenia u zdrowiskowego” pogad. dr J. Dobrzyńskiego. 18.10 — „Dla każdego coś miłego” W. Przewie Felieton filmowy 15-min. 20.20: „Uprawdzenie z Seraju” — opera komiczna W. Mozarta. 22.50 — Pogad. sportowa. 23.10 — Reportaż red. Z. Weissa z wyścigu.

Plastyki czechosłowaccy w Krakowie

Na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki przybyli do Polski artyści-plastyki czechosłowaccy: František Hudeček, Eugen Neván i Jindřich Chalupský — teoretyk sztuki. W czasie 12-dniowego pobytu zwiedzili w Warszawie, Sopocie i Krakowie wiele wystaw i pracowni malarskich, zapoznając się z polską sztuką współczesną. Jako pierwsza po wojnie delegacja plastyków czechosłowackich w Polsce, omówili konkretne sprawy artystycznej współpracy między dwoma narodami. Jednym z planów jest przewiezienie wielkiej wystawy retrospektywnej od 1918—1948 r. z Pragi do Polski, oraz możliwość wystawiania prac artystów polskich na wystawach w Czechosłowacji i odwrotnie. Artysty podejmowani byli w Krakowie przez Związek Plastyków. W środę wracają do Pragi.

Zorganizowana młodzież w akcjach społecznych

Koło gimnazjalne OM TUR w Andrychowie otrzymało nagrodę powiatowego komitetu obchodu Dnia Lasu, jako zespół, który najlepiej pracował w ramach akcji „Dnia Lasu” w pow. wadowickim. Nagroda będzie wręczona młodzieży przez przedstawiciela władz państwowych 22 lipca br.

Środa pisarzy krakowskich

Dziś, w środę dnia 30 czerwca, o godz. 19 odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9, czwarty wieczór literacki prozaików i poetów Krakowa. Udział biorą: Bogdan Brzeziński (znany satyryk i felietonista), Józef Andrzej Frasiak, Jalu Kurek, Hanna Olczakowa, Stefan Otwinowski, znakomity dramaturg i nowelista Jerzy Szaniawski, Anna Świrszczyńska, Juliusz Winski. Słowo wstępne: Krystyna Kuliczowska.

Wstęp zł 100 i zł 50 dla młodzieży. Biletu do nabycia przy wejściu na salę.

Nowy zarząd Tow. Przyj. Łużyc

Obrady walnego zgromadzenia Tow. Przyjaciół Łużyc zajął wiceprezes dr St. Strzemecki. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa wygłosił sekretarz TPL A. Puchałka-Zabrzeński, po czym zabrał głos przewodniczący oddziału krakowskiego Komitetu Słowiańskiego prof. U. J. dr Tad. St. Grabowski, obrazując prace Zarządu Towarzystwa.

Na wniosek komisji rewizyjnej walne zgromadzenie uchwaliło absolutorium ustępującemu zarządowi. Następnie dokonano wyboru nowych władz T-wa w osobach: doc. U. J. dr K. Pieradzka — prezes, dr St. Strzemecki i prof. dr Tad. St. Grabowski — wiceprezisi, dyr. A. Puchałka-Zabrzeński — sekretarz, art. mal. Karol Gajewski — skarbnik, oraz: A. Dobrowolska, Z. Domanińska, dr M. Dyląganka, prof. dr V. Francic, dr T. Mildner, inż. dr P. Olszewski, prof. dr K. Piwarski, prof. dr J. Szaflarski, B. Tomkówna, prof. dr W. Taszycki i prof. dr J. Widajewicz.

W toku ożywionej dyskusji obecni podkreślili konieczność kontynuowania prac Towarzystwa z nie słabnącą energią, tym bardziej, iż sytuacja na Łużycach uległa, dzięki stanowisku rządu radzieckiego, całkowitemu wyjaśnieniu.

Wyniki akcji pomocy zimowej w woj. krak.

W okresie trwania akcji pomocy zimowej 1947/48 do Komitetu wpłynęło ponad 30 milionów zł w gotówce i naturze. Pieniądze te pochodziły z ofiarności społecznej. Subwencje od CKOS oraz Zarządów miast i Wyzd. Powiatowych wyniosły przeszło 5 milionów zł. Tegoroczna akcja pomocy zimowej wyraża się cyfrą 40.593.055 zł i przewyższa zeszłoroczne wyniki o 5 milionów zł.

W ramach akcji korzystało z pomocy 150.017 osób. Wydano ogółem 750.523 gorących posiłków, 147.296 kg suchego prowiantu oraz 8.113 sztuk odzieży i 1.265 ton opału. 2.202.945 zł wydano na zapomogi w gotówce i 501.596 zł na lekarstwa. Największą ofiarność w akcji wykazał świat pracy.

WYDZIAŁ APROWIZACJI ZARZĄDU MIEJSKIEGO ZAWIADAMIA, iż sklep z wyrobami wędliniarskimi sprzedające wtvory własnej produkcji winny zaopatrzyć się w wywieszkę, umieszczoną w oknie wystawowym i stwierdzającą sprzedaż artykułów wytwarzanych we własnym przedsiębiorstwie. Wywieszka powinna posiadać pieczęć cechu władz administracyjnych i instancji (Wydział Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego).

Dziś meta VIII etapu Bytom—Kraków

O nagrodę **DZIENNIKA POLSKIEGO** o godzinie 16 na boisku „Cracovii”

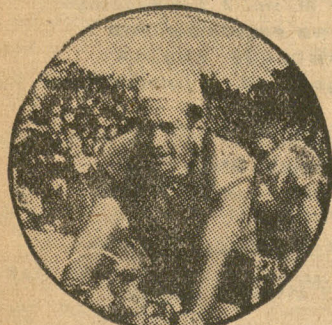
Wycieczki etapów



Persson Olle
I i III etap



Wójcik Wacław
II etap



Wrzesiński Wacław
etap



Wyglenda Wilhelm
VI etap



Pietraszewski Lucjan
VII etap

Pechowy Pietraszewski wreszcie zwycięża

Wójcik umacnia pozycję lidera

Zwycięzcą VII etapu z Wrocławia do Bytomia został niespodziewanie Pietraszewski. Dotychczas kolarza tego prześladował zawsze mocny pech. Nie było wyścigu, w którym nie musiałby on parokrotnie latać gum lub swego roweru. Tym razem przejechał etap bez kłopotu. Obok niego szczęście dopisało również dotychczasowemu liderowi wyścigu — Wójcikowi. Obaj oni za miejscowości Brzeg nadali ostre tempo, uciekli swoim przeciwnikom i przyjechali na metę do Bytomia na parę minut przed następnymi kolarzami. Zwyciężył Pietraszewski w czasie 4 godz. 48 min. 33 sek. Wójcik miał czas 4,48,48 godz. Jechali oni z przeciętną szybkością około 35 km/godz.

29. VI. godz. 10-30

Start 34 kolarzy z Wrocławia

Za Wrocławiem o godz. 10.30 nastąpił w niedzielę ostry start do Bytomia. Wystartowało 34 kolarzy. We wczorajszym etapie nastąpiło kilka dalszych wycofań się kolarzy (poza tymi, których już podaliśmy) wycofali się: Karlsson Szwecja, Szalay Węgry i Salyga.

Ucieczka

Początkowo kolarze jechali zwartą grupą. Na I lotnym finiszu w Oławie zwyciężył Persson Kjell przed Wójcikiem. Następny lotny finisz w Brzegu wygrywa Wójcik przed Pietraszewskim i sprytnie na ulicach tego miasta rozpoczęli ucieczkę. Uporczywe próby pozostałych kolarzy z myślą dogonienia uciekinierów nie przyniosły rezultatu. Na następnym finiszu w Opolu czołówkę tworzą już tylko Pietraszewski i Wójcik, którzy zyskują coraz więcej na powiększeniu różnicy między pozostałą grupą.

Na 98 km za Wrocławiem Wrzesiński przebiega gumę i traci kontakt nawet z drugą grupą. Do końca etapu nie może już odrobić zaległości.

29. VI. godz. 15-18

Pietraszewski w Bytomiu

Na 16 km przed Bytomiem prowadzi Wójcik i zdaje się, iż zwycięży, jednak Pietraszewski dogania uciekiniera, mija go i wpada na stadion RKS Liniarnia pierwszy przed

Wójcikiem o 15 sek. Po 5 min. wpada grupa złożona z pięciu kolarzy w tym samym czasie 4,53,45 godz., jednak 3 m wywalcza sobie Wyglenda, 4) Vaverka, 5) Rydmark, 6) Madi, 7) Viderhall.

Wyniki VII etapu Wrocław—Bytom

1) Pietraszewski 4,48,33 godz., 2) Wójcik 4,48,48 godz., 3) Wyglenda, 4) Vaverka CSR 4,53,45 godz., 5) Rydmark, Szwecja, 6) Madi, Węgry, 7) Viderhall, Szwecja—wszyscy 5,53,45 godz., 8) Keberle CSR 5,54,46 godz. (poza konkursem), 9) Pavlas CSR, 10) Nowoczek obaj 5,54,48 godz., 11) Olszewski, 12) Publicy CSR, 13) Rzeźnicki wszyscy 5,54,51 godz., 14) Napierała 5,55,14 godz., 15) Bukowski, 16) Motyka, obaj 5,55,40 godz., 17) Paprocki, 18) Persson Kjell, Szwecja obaj 4,56,41 godz., 19) Wojciech 4,59,31 godz., 20) Stolarczyk, 21) Piegat obaj 5,06,11 godz., 22) Starzyński 5,06,12 godz., 23) Ritter 5,06,15 godz., 24) Glinka 5,06,23 godz., 25) Komorniczak 5,06,23 godz.,

Dziś, godzina 12

zamknięcie konkursu:

„Kto wygra rower?”

W niedzielę poczta zarzuciła nas kuponami konkursowymi. Nasza sekretarka do późnego wieczora nie mogła nadać z ich zapisywaniem. A to jeszcze nie koniec!

Dziś, we środę nasi Czytelnicy będą mogli najpewniej, po przestudiowaniu list dotychczasowych zwy-

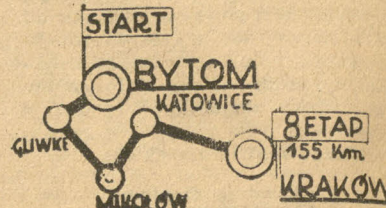
26) Wrzesiński 5,07,33 godz., 27) Łazarczyk 5,07,35 godz., 28) Królikowski 5,11,22 godz., 29) Iwanowski 5,11,23 godz., 30) Targoński 5,11,24 godz., 31) Bański 5,15,30 godz.

Wójcik ma 20 min. przewagi

Wójcik w klasyfikacji indywidualnej po VIII etapie prowadzi o ponad 20 minut przed następnym. Wrzesińskim i jest zdecydowanym kandydatem na wygraną całego „Tour de Pologne”. 1) Wójcik 40,01,17 godz., 2) Wrzesiński 40,21,53 godz., 3) Pietraszewski 40,22,26 godz., 4) Rydmark 40,39,35 godz., 5) Madi 40,42,36 godz., 6) Vaverka 40,44,36 godz., 7) Rzeźnicki 40,51,18 godz., 8) Viderhall 40,53,30 godz., 9) Napierała 40,58,32 godz., 10) Stolarczyk 41,01,49 godz., 11) Persson 41,05,04 godz., 12) Bukowski 41,08,12 godz., 13) Nowoczek 41,09,15 godz., 14) Wyglenda 41,09,27 godz., 15) Łazarczyk 41,29,17 godz., 16) Motyka 41,42,20 godz., 17) Olszewski 41,47,37 godz., 18) Wojciech 41,50,06 godz., 19) Starzyński 41,56,49 godz., 20) Paprocki 41,57,58 godz., 21) Publicy 42,05,54 godz., 22) Pavlas 42,28,43 godz., 23) Królikowski 42,55,15 godz., 24) Komorowski 43,24,34 godz., 25) Bański 43,34,52 godz., 26) Glinka 43,51,56 godz., 27) Targoński 44,00,42 godz., 28) Piegat 44,09,32 godz., 29) Iwanowski 44,14,38 godz., 30) Lipiński 44,31,38 godz., 31) Krzyński 45,04,58 godz., 32) Ritter 45,24,05 godz., 33) Twora 45,37,42 godz.

Drużynowo prowadzi nadal Polska 1.

Dziś startuje 33 kolarzy do Krakowa



Wykaz kolarzy jadących z Bytomia do Krakowa

2. Rydmark — Szwecja
3. Persson Kjell — Szwecja
5. Viderhall — Szwecja
8. Rzeźnicki — Polska I
9. Wrzesiński
10. Wójcik
11. Napierała — Polska II
12. Pietraszewski — Polska II
15. Bukowski — Polska II
17. Olszewski — Polska III
18. Motyka — Polska III
19. Wyglenda — Polska III
20. Nowoczek — Polska III
25. Komorniczak
27. Korsak-Zaleski
28. Starzyński
30. Iwanowski
31. Targoński
36. Bański
37. Piegat
41. Wojciech
44. Stolarczyk
47. Królikowski
50. Glinka
51. Paprocki
53. Twora
58. Ritter
60. Łazarczyk
63. Pavlas — CSR
65. Vaverka — CSR
66. Publicy — CSR
69. Madi — Węgry
72. Kiss Dezzo — Węgry.

Cyfrę przed nazwiskami oznaczają numery startowe jadących kolarzy, które mają oni przypięte do kostiumu sportowego.

POCZĄTEK O GODZ. 16

Zawody kolarskie na torze Cracovii przed przybyciem kolarzy z Bytomia rozpoczynają się o godz. 16, a nie o 18, jak przez pomyłkę podano w afiszach rozklejonych na kioskach. Poza podanymi kolarzami udział w tych zawodach wezmą Węgrzy Szalay i Kiss, którzy wycofali się z wyścigu.

Niespodzianka pucharu Kałuży

Warszawa (tel.) W meczu piłkarskim o puchar J. Kałuży Poznań pokonał Warszawę 3:2 (2:1). Bramki dla Poznania zdobyli: Anioła, Polka z karnego i Czapczyk, dla Warszawy Borowiecki i Szczurek.

*
Polski Związek Bokserski został przeniesiony do Warszawy. Tak postanowiło walne zebranie PZB, które odbyło się w niedzielę w Warszawie.

Sparta została mistrzem piłkarskim Czechosłowacji po zwycięstwie nad Ziliną. Dalsze miejsca zajęły: Slavia, Bratislava, Bohemians, Trnava, Jednota, Slezská Ostrava, Zilina, Cz. Budziejowice i Cechie Karlin.

Tenisisci Sopotu pokonali Bukareszt 4:5, — Skonecki pokonał ponownie Carututisa 7:5, 5:7, 6:3, 6:2.

REP. O. W. KRAKÓW—WISŁA, piłkarskie spotkanie odbędzie się w czwartek 1 lipca o godz. 18 na boisku Wisły.

O PUCHAR PRZECIWNIEŻENIA RESTAURACJI rozegrają drużyny „Gastronomii” z Krakowa i Katowic spotkanie piłkarskie w dniu 1 lipca o godz. 17 na boisku Cracovii.

W TURNIEJU PIŁKARSKIM KS NADWIŚLAN puchar ufundowany przez wiceprez. m. Krakowa Dziwila, zdobyli gospodarze. II nagrodę Zarządu m. Krakowa zdobyła Piastowianka, III nagrodę firmy Pyka zdobył Dąbski. Wyniki: Nadwiślan—Dąbski 2:1 (1:1), Piastowianka—Zwierzyński 0:0.

ILUSTROWANY PROGRAM Wyścigu kolarskiego DO KOŁA POLSKI

w cenie zł. 20.—
jest do nabycia

począwszy od dnia 22 czerwca b. r. w wszystkich punktach sprzedaży Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w Krakowie i na prowincji.

Gdzie czekamy na kolarzy

Najlepszym miejscem oczekiwania na kolarzy, którzy dziś we środę przyjadą do Krakowa z Bytomia, będzie stadion sportowy KS Cracovia. Na torze kolarskim tego stadionu odbędzie się finisz.

Uprząszyć publiczność o przybycie na metę już przed godz. 16, gdyż już po godz. 15 nadawane będą przez megafony Rozgłośnia Krakowskiej P. R. pierwsze meldunki. Specjalni wysłannicy „Dziennika Polskiego” będą nadawali telefonicznie informacje z trasy VIII etapu. Pierwszą wiadomość otrzymamy już około godz. 15,25. Następne podawane będą w odstępach kilkunastominutowych aż do przyjazdu kolarzy do Krakowa.

Na torze Cracovii w międzyczasie odbędzie się wyścigi kolarskie z udziałem kolarzy wrocławskich Janika, Janickiego, Nalazka, kolarza łódzkiego Gryniewiczza, oraz kolarzy krakowskich z Kupczakiem, Musiałem i Słonią na czele. W razie niepogody odbędzie się mecz szczyptorniaka między reprezentacjami szkół średnich zawodowych i gimnazjów ogólnokształcących.

Kolarze wyjeżdżają z Bytomia o godz. 12 i przejadą przez Gliwice, Mikołów, Katowice, gdzie będzie lotny finisz, Mysłowice, Jaworzno (godz. 14,25), Chrzanów (godz. 15,45), Trzebinie (godz. 15,55), Krzeszowice (godz. 16,15), Zabierzów (godz. 16,50), Bronowice, Al. Wypiańskiego, 18 Stycznia, Pl. Inwalidów, Al. Mickiewicza, do zbiegu ulic Piłsudskiego, Al. Focha, następnie Al. Focha obok stadionu Cracovii, ul. Łowiecką i przez specjalną bramę na stadion Cracovii. DO MIESZKAŃCÓW KRAKOWA ZWRACAMY SIĘ Z PROŚBĄ O JAK NAJŚRĘDSZĄ POMOC W WITANIU KOLARZY. SPORTOWY KRAKÓW POWINIEN ZNALEZĆ SIĘ NA CZELE MIAST W MANIFESTACJI GORĄCYCH POWITALNYCH UCZUC.

Zegarynka „Tour de Pologne”

W środę 30 bm., w dniu przybycia kolarzy do Krakowa Rozgłośnia Krakowska P. R. nada specjalną audycję „Zegarynka Tour de Pologne”. Koncertować będzie zespół symfoniczny krakowskiego „Czytelnika”, w przerwach speaker T. Osztas będzie podawał najaktualniejsze informacje o etapie VIII Bytom — Kraków, wyścigu kolarskiego dookoła Polski. Zegarynka ta zostanie nadana zamiast codziennego rannego koncertu z płyty od godz. 6.30.

Ulotki nad Krakowem

Kraków już w przeddzień przyjazdu kolarzy do Krakowa przybrał odświętny wygląd. Wiele budynków zostało udekorowanych flagami państwowymi oraz flagami państw kolarzy biorących udział w „Tour de Pologne”.

We wtorek w godzinach południowych zrzucone zostały na Kraków z samolotu Aeroklubu Krakowskiego ulotki o „Tour de Pologne”.

ciężców etapów, a zwłaszcza etapu VII Wrocław — Bytom, wypełniać kupony odpowiednimi nazwiskami.

Którzy kolarze przybędą na metę do Krakowa w pierwszej trójce? — pytanie to powtarzają wszyscy.

W sporcie nie ma pewniaków. Wiadzimy, iż codziennie coraz inni kolarze zwyciężają. Przypuszczamy je-

KONKURS SPORTOWY „DZIENNIKA POLSKIEGO” KUPON NR...

Kolejność przybycia kolarzy na metę w Krakowie, w etapie VIII Bytom—Kraków będzie następująca:

- 1)
- 2)
- 3)

Imię i nazwisko

Adres:

Wyciąć, nakleić na pocztówkę i przesłać do Redakcji „Dziennika Polskiego”.

dnak, iż nazwiska takich kolarzy jak Wójcik, Wrzesiński, Pietraszewski, Motyka, Wyglenda, Rzeźnicki, Vaverka, Rydmark, Kjell Persson, Napierała, Viderhall, powinny się znaleźć na tych pierwszych 3 miejscach.

Wybór więc duży. Typujcie! Jeśli macie wątpliwości typujcie na kilku kuponach.

Zaznaczamy, iż przyjmujemy kupony tylko do godz. 12, w dniu dzisiejszym, 30 czerwca. Po tej godzinie sekretariat nasz będzie przyjmował jedynie kupony przyniesione przez pocztę, jednak z datownikiem tylko dn. 29 czerwca br.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi za kilka dni, po komisijnym obliczeniu kuponów, sprawdzeniu ich trafności i ew. losowaniu zwycięzczy, jeśli będzie więcej kuponów z właściwym rozwiązaniem.